Rok II. Wtorek 13 września 1932 roku Nr. 226 (307)

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzgl zastrzeżeń co do rozmieszczen. ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

OTRUCIA NIE BYŁO

Dyskusja na temat śmierci Mickiewicza ogarnęła całą prasę w Polsce, nietylko polską, lecz i żydowską i rosyjską (świetne artykuły Dymitra Filosofowa w „Mołwie"), ogarnęła, rozpaliła się i powinna, zdaje się wygasnąć, albowiem nic konkretnego w rezultacie nie przyniosła. W tym mianowicie sensie, że nie potwierdziła hipotezy Boya-Żeleńskiego. Dokumenty, o których on napomykał, nie znalazły się.

Miały być one ukryte przezornie, zdaniem Boya, w tajemnych zakamarkach dwóch bibljotek: w archiwum medyckiem Michała Pawlikowskiego i w księgozbiorze krakowskim XX. Czartoryskich. Właściciel Medyki — pisał Boy — posiada dowody, że Mickiewicz umarł otruty z powodu, iż wplątał się w sprawę, która okryłaby hańbą jego i Polskę. Muzeum zaś XX. Czartoryskich przechowuje, dostępne tylko dla wtajemniczonych, jakieś „zielone teczki", zawierające zakonspirowane dokumenty.

Obydwie bibljoteki odpowiedziały negatywnie.

Michał Pawlikowski nadesłał redakcjom oświadczenie, w którem między innemi pisze:

— W archiwum medyckiem żadnych dokumentów, tyczących się śmierci Mickiewicza, niema i nigdy nie było. Być może — i chciałbym w to wierzyć — iż sprawa polega tylko na nieporozumieniu. Nie wiem, kogo p. Żeleński ma na myśli, mówiąc o przyjacielu swym, który jakoby ode mnie słyszał o znajdujących się w Medyce dokumentach rzekomego otrucia Mickiewicza przez emigranta Polaka. Nie mogłem nikogo o tem, jako o rzeczy niezgodnej z prawdą, informować. Mogłem natomiast mówić o innych, znajdujących się w archiwum medyckiem, dokumentach, Mickiewicza dotyczących, o których zresztą już nikomu na ucho, ale otwarcie przy okazji powiedziano w artykule ś.p. Maryli Wolskiej („Ujejski o Ksawerze Deybel", w „Myśli Narodowej" 19-I 1930). Ponieważ zaś plotka o śmierci Mickiewicza znana była, jak wielu innym, także i u nas, zupełnie było możliwe, że rozmowa o Mickiewiczu i tej plotki dotknęła. Mógł zatem rozmówca p. Żeleńskiego jedno z drugiem pomieszać, i w dobrej wierze p. Żeleńskiemu rzecz, niedostatecznie zrozumianą i sprawdzoną, powtórzyć, nie licząc się z buduarową metodą naukową p. Żeleńskiego.

Tak brzmi oświadczenie Michała Pawlikowskiego. Dyrektor Muzeum Czartoryskich dr. Marjan Kukiel ogłosił był również swoje oświadczenie w prasie, stwierdzając, że niema tam „żadnych teczek zielonych, ani innej barwy, któreby nie były dostępne dla każdego uczonego, bez wyjątku i zastrzeżeń". Wiadomość podana przez Boya, pisze dyrektor Kukiel, jest niezgodna z prawdą.

Tak więc hipoteza Boya-Żeleńskiego, zbudowana, jak wszystko, co wychodzi z pod jego pióra, sugestywnie i frapująco, nie znalazła potwierdzenia. Nie znaczy to jednak, by została zlikwidowana. Do likwidacji jej zamało oświadczenia Michała Pawlikowskiego i Marjana Kukiela. Nie znaczy to bynajmniej, że oświadczenia ich nie są wystarczająco mocne i godne wiary. Owszem, nie ulega wątpliwości, iż ani bibljoteka medycka ani Muzeum XX. Czartoryskich nie posiadają owych dokumentów.

Dyrektor **Marjan Kukiel** powiada, że istnieje w muzeum „potężny zwód Depesz Wschodnich i wielotomowy dział Guerre de Crimée, od wielu lat dostępny i znany historykom". W dokumentach tych niema ani śladu tego, o czem pisze Boy.

Ale dokumenty te niewątpliwie muszą zawierać wszystko, co dotyczy pobytu Mickiewicza w Konstantynopolu. To „wszystko" powinno być opublikowane. Któryś z uczonych polskich powinien natychmiast podjąć się odpowiedzialnej, źródłowej, beznamiętnej pracy o konstantynopolskiej epopei i śmierci poety. Powinien zużytkować wszystkie dostępne materjały i udowodnić czarno na białem, czy to była cholera, czy może co innego... Nie trucizna, jak chce Boy, ale zwyczajne, niepojęte zlekceważenie choroby Mickiewicza. Poeta cierpiał na żołądek, a karmiono go wschodniemi potrawami, które mogą zwalić z nóg najsilniejszego Europejczyka; staremu poecie pozwolił dr. Drozdowski sypiać na gliniastej, mokrej ziemi i na spleśniałych workach; w ostatniej chwili, gdy śmierć stoi u jego łoża, nikt z otoczenia nie czyni starań, by umierającego ratować. W Konstantynopolu głośno mówiono o tem dziwnem zachowaniu się najbliższych poety... Może więc ci najbliżsi, chcąc usprawiedliwić swoją niedbałość, rzucili pogłoskę o otruciu, wymieniając nazwisko nielubianego d-ra Drozdowskiego, jako sprawcy.

Otrucia nie było. Ale było niepojęte, karygodne zaniedbanie choroby wielkiego człowieka. Czem to zaniedbanie tłumaczyć, jakie mogły być przyczyny lekkomyślności i opieszalstwa najbliższego otoczenia? Dlaczego dr. Gembicki przychodzi do chorego i ani mu krwi nie puszcza, ani lekarstwa nie daje? Dlaczego Narkiewicz i jeszcze jakiś Polak, patrząc na umierającego, mówią:

— Zaniedbany...

A potem wszyscy tam oczerniają się publicznie, obrzucają potwarzami, wywołują awantury nad stygnącemi zwłokami. Prawda... przecie nawet pogrzeb poety w Paryżu nie odbył się bez skandalu..

Dramatyczne wypadki, towarzyszące śmierci Mickiewicza, należy spokojnie, odważnie i ze smutkiem raz na zawsze wyjaśnić.

Boy mówi: trucizna. Być może kieruje Boyem niewytłumaczalny kompleks sensacji i naukofobji, jak chce p. Stanisław Piasecki. Być może jest to zaciekła nienawiść do uczonych i profesorów, którąby tylko psychoanaliza wyjaśnić mogła.

Ale Boya czyta cała Polska; temu przeczyć niepodobna. Ale przecie nietylko Boy przypuszcza otrucie. Zygmunt Wasilewski w „Myśli Narodowej" przypuszcza to samo. Różnica ta, że Boy podejrzewa Wł. Zamoyskiego, a Wasilewski — Armanda Lévy. Przecie już Władysław Mickiewicz pisał w swoich „Pamiętnikach":

Emigranci niejednokrotnie wyznawali mi, że posiadają najdokładniejsze szczegóły otrucia mego ojca, które to otrucie jedni przypisywali Austrji, inni zaś jego polskim przeciwnikom politycznym.

Boy więc nie odkrył Ameryki. Jedynie w sposób drażniący odświeżył zapomnianą tajemnicę.

Dokumentów, potwierdzających otrucie, nie znajdziemy nigdy. Ale niechże ludzie powołani wytłumaczą nam, jak trzeba, ostatnie — tragiczne i wysokie momenty poety.

Niech nie odważy się na przyszłość żadne pióro, nawet w A.B.C. napisać tak: „czy istotnie wykrycie, jak to było, posiada zasadnicze znaczenie? czy świadomość, że Mickiewicz umarł napewno na cholerę, lub został napewno otruty, wpłynąć może na nasze odczuwanie piękna „Pana Tadeusza"?

Nie wpłynie. Nie posiada „zasadniczego" znaczenia. Posiada tylko wartość uczuciową.

Wysz.

HINDENBURG ROZWIĄZAŁ SEJM RZESZY

Nazi głosowali razem z komunistami i socjalistami — Razem urządzili burleskę, wreszcie cofnęli się

Jak widzimy, z obszernej, a obok zamieszczonej, relacji Pata, posiedzenie sejmu Rzeszy obfitowało w momenty dramatyczne, a raczej tragikomiczne. V. Papen zjawił się z teczką, zawierającą dekret Hindenburga o rozwiązaniu parlamentu. Trochę naśladował marszałka Piłsudskiego, który kiedyś przybył do naszego Sejmu z rulonem papieru, owiązanym różową wstążeczką. Ale to kopjowanie nie bardzo się udało poczciwemu Niemiaszkowi. Został odsunięty przez marszałka sejmu i głosu dobyć nie potrafił. Nie można sobie wyobrazić Marszałka w takiej sytuacji.

Znowu Goering także trochę chciał naśladować już nie Marszałka, lecz ministra Cara w metodzie wychodzenia z sytuacji politycznej zapomocą interpretacji prawnej I znów mu się nie udało. Oczywiście przedewszystkiem dlatego, że interpretacja była z gruntu fałszywa: — Tam, gdzie istnieje naczelnik państwa, tam moment ustąpienia premjera musi się wiązać z aktem głowy państwa, a nie ogłoszeniem wyniku głosowania. To też . nic dziwnego, że i socjaldemokraci i centrowcy, nie poparł hitlerowców w tym, co byłoby zrywaniem z konstytucją pod pozorami jej obrony, a woleli poprzeć von Papena, bo ten równie jak Hitler niebezpieczny, był przynajmniej w tym wypadku w zgodzie z prawem. Do tego dojść musiało tak silne zawsze w Niemczech oddziaływanie prestiżu władzy, jak niemniej, że do walki z von Papenem trzeba było powołać nowy rząd, który bynajmniej [illegible] Hindenburg nie zatwierdził. Ale tem niemniej von Papen przez brak odpowiedniego gestu, przytomności umysłu, skutkiem tego spóźnienia się z wlezieniem na trybunę ze swoją teczką, — musiał przeżyć kilka chwil w odpowiedniem napięciu.

Hitlerowcy ujmowali to wszystko, co się wkłada w ton pogardliwy, przy wymawianiu wyrazu: „partyjnictwo". Istotnie ci, którzy mówią, że partyjność zabija ideowość, mogą się na tym hitlerowskim przykładzie raz jeszcze przekonać, jak dalece mają rację. Hitlerowcy, wrogowie zawzięci socjalizmu, hitlerowcy prawicowcy i nacjonaliści głosują przeciwko człowiekowi, realizującemu 80 procent ich programu, głosują nietylko razem ze socjalistami, lecz i z komunistami, hitlerowcy wrogowie zawzięci parlamentu i parlamentaryzmu, podnoszą sztandar jego obrony. Fe, jakież to obrzydliwe!

Nie będziemy przed czytelnikiem skrywać, że sympatje nasze po staremu są po stronie pana von Papen. Lecz działanie kanclerza oświetlają nam dwie analogje historyczne: jedna różowa, druga czarna.

Analogją różową jest porównanie z Bismarckiem, który ostatecznie wygrał taksamo uprzednio kilkakrotnie rozwiązując parlament ti opierając się wyłącznie o króla Wilhelma, tak jak von Papen opiera się prawie wyłącznie o Hindenburga.

Druga analogja jest smutniejsza. Jest nią niezgoda pomiędzy legitymistami, orleanistami a bonapartystami w początkach trzeciej republiki. Jest nim to fatum, które zawisa nad prawicą, ilekroć prawica zdobywa sobie większość — poszczególne człony prawicy zaczynają żreć się między sobą, a są równo silne, tak że żaden nie może kompletnie przezwyciężyć drugiego. W Rosji w tłumie partji lewicowych, bolszewicy momentalnie zjedli wszystkie inne. Tutaj walka między równosilnemi obozami, może na bardzo długo właściwe rozstrzygnięcie odwlec. Von Papen pójdzie teraz zapewne na: 1) popieranie niemiecko - narodowych, 2) oparcie się o Reichswehrę i Stahlhelm, 3) wywoływanie rozłamów i secesji w centrum i u Hitlera — o ile to ostatnie przeprowadzić potrafi. CAT.

BERLIN PAT. — Zapowiedziane na poniedziałek posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się o godzinie 3-ej po południu wśród ogólnego zainteresowania się. — Trybuny i loże dyplomatyczne były zajęte do ostatniego miejsca. Rząd zjawił się w komplecie. Narodowi socjaliści przybyli tym razem przeważnie w ubraniach cywilnych.

Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego Goeringa poseł komunistyczny Torgler wysunął wniosek, aby na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wszedł wniosek komunistyczny o uchylenie dekretu gospodarczo - finansowego oraz wniosek o wyrażenie votum nieufności dla rządu Papena. W razie odrzucenia tych wniosków komuniści domagają się, aby jeszcze dziś zwołane zostało drugie posiedzenie z tym samym porządkiem dziennym. Socjal - demokrata Loebe imieniem swej frakcji stawia wniosek, aby drugim punktem porządku dziennego dzisiejszych obrad był wniosek socjal - demokratów o uchylenie dekretu.

Na pytanie przewodniczącego Goeringa, czy nikt nie sprzeciwia się wnioskowi Torglera, z żadnej strony nie padł sprzeciw, co wywołało na sali poruszenie i śmiechy, oznaczało to bowiem, że Izba zgodziła się na przeprowadzenie natychmiastowego głosowania nad wnioskami o uchylenie dekretu i wyrażenie votum nieufności rządowi Papena.

Na wniosek hitlerowca Fricka posiedzenie zostało przerwane na pół godziny celem naradzenia się nad wytworzoną sytuacją. Za wnioskiem opowiedzieli się hitlerowcy i centrum. W kuluarach zapanowało niezwykłe ożywienie.

Wśród ogólnego naprężenia po upływie pół godziny wznowione zostały obrady oświadczeniem przewodniczącego Goeringa, który oznajmił, że wobec braku sprzeciwu zarządza głosowanie nad wnioskami o uchylenie dekretu i o votum nieufności dla rządu Papena.

W tejże chwili powstał z miejsca kanclerz Papen i z czerwoną teką w ręku zbliżył się do Goeringa, wręczając mu do odczytania dekret prezydenta Hindenburga o rozwiązaniu Reichstagu. — Przewodniczący Goering ostentacyjnym ruchem ręki odsunął dekret, stwierdzając jednocześnie, że w czasie głosowania nie może nikomu udzielić głosu.

Powyższe oświadczenie zostało przyjęte przez hitlerowców i ławy lewicowe entuzjastycznie.

Zkolei odbyło się głosowanie nad wnioskami komunistycznemi o uchyleniu dekretu i votum nieufności dla kanclerza, w wyniku którego wnioski zostały przyjęte 513 głosami przy 50 wstrzymujących się od głosowania.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania Goering oświadczył, że nie mógł przyjąć dekretu o rozwiązaniu Reichstagu do wiadomości od rządu, który został obalony i że udzieliłby kanclerzowi Papenowi głosu w myśl regulaminu, ale dopiero po ukończeniu głosowania, bowiem w czasie głosowania nie byłoby to możliwe. Następnie Goering dodał: „W trakcie głosowania wręczono mi dekret prezydenta Hindenburga, rozwiązujący Reichstag. Pismo to obecnie stało się bezprzedmiotowe, ponieważ kontrasygnowane jest przez kanclerza i rząd obalony przez parlament".

Zkolei Goering odczytuje dekret prezydenta, który ma brzmienie następujące: „Na podstawie art. 25 rozwiązuję Reichstag, ponieważ zachodzi obawa, iż Reichstag zażąda uchylenia wydanego przeze mnie dekretu. prezydent Rzeszy (—) Hindenburg, kanclerz (—) Papen, minister spraw wewnętrznych Rzeszy (—) von Gayl".

Po odczytaniu dekretu Goering oświadcza raz jeszcze, że tego rodzaju dekret nie jest prawomocny, jeżeli został kontrasygnowany przez rząd, nie posiadający zaufania większości Reichstagu. Goering zakomunikuje prezydentowi Rzeszy wynik głosowania i zwróci się do niego z prośbą, aby wobec tych okoliczności cofnął dekret.

Dekret prezydenta o rozwiązaniu Reichstagu dla Izby nie był niespodzianką. Już w czasie wizyty u prezydenta Hindenburga przedstawiciel niemiecko - narodowych Grael oświadczył prezydentowi, że frakcja jego występuje zasadniczo przeciwko ustrojowi parlamentarnemu. W przeciwieństwie do tego stanowiska Goering jako przewodniczący Reichstagu oświadczył, że będzie stał na straży postanowień konstytucji i bronić będzie praw parlamentu.

Pod koniec poniedziałkowych obrad parlamentu Goering proponuje odbycie w dniu 13 bm. posiedzenia Reichstagu, którego porządek dzienny ustali konwent senjorów.

Po zamknięciu posiedzenia Reichstagu przewodniczący Goering zwołał konwent senjorów. W odpowiedzi na to przedstawiciel socjal - demokratów Loebe wystosował do Goeringa pismo, w którem oświadczył, że posłowie socjal - demokratyczni nie wezmą udziału w konwencie senjorów, uważając, że Reichstag został rozwiązany. Równocześnie Loebe zawiadomił Goeringa, że jako przewodniczący stałej komisji ochrony praw parlamentu zwołał komisję dla rozpatrzenia strony prawnej sytuacji, jaka się wytworzyła w związku z rozwiązaniem Reichstagu.

Zapowiedziane na godzinę 17 posiedzenie konwentu senjorów nie doszło do skutku i zostało odwołane. Udziału w posiedzeniu odmówili nietylko socjal-demokraci, lecz również i frakcja centrowa, która oświadczyła Goeringowi, że uważa Reichstag za rozwiązany. Wobec powyższego, przewodniczący Goering odwołał nietylko posiedzenie konwentu senjorów, lecz również i wyznaczone na wtorek posiedzenie plenarne Reichstagu.

W godzinach wieczornych przewodniczący Reichstagu Goering zwołał konferencję przedstawicieli prasy niemieckiej na której oświadczył, że nie udzielił głosu kanclerzowi Papenowi, gdyż, zgodnie ze zwyczajami, panującemi w parlamentach wszystkich krajów, przerwanie głosowania jest niedopuszczalne. Goering zaznaczył dalej, że podtrzymuje swe zasadnicze stanowisko co do nieważności dekretu prezydenta, rozwiązującego Reichstag. Niemniej jednak ustępuje przed siłą w przekonaniu, że właściwą odpowiedź otrzyma rząd Papena od na[illegible] wyborach.

Natomiast na konferencji prasowej, zwołanej w gmachu Reichstagu, oświadczono przedstawicielom prasy z kół urzędowych, co następuje:

Na podstawie art. 33 konstytucji przedstawiciele rządu mają prawo w każdej chwili zabierać głos w parlamencie Rzeszy poza porządkiem dziennym. Pozbawienie tego prawa kanclerza Rzeszy von Papena przez przewodniczącego Reichstagu Goeringa oraz zarządzenie głosowania wówczas, gdy Reichstag na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy był już rozwiązany, jest naruszeniem konstytucji przez przewodniczącego. — Rząd nie omieszka wydać odpowiednich zarządzeń w związku ze zwołaniem na jutro posiedzenia Reichstagu. Z chwilą wręczenia dekretu przewodniczącemu Goeringowi przez kanclerza Papena Reichstag został prawomocnie rozwiązany.

Kondolencje z Niemiec

BERLIN PAT. — Minister komunikacji Rzeszy baron von Eltz - Ruebenach nadesłał na ręce charge d'affaires pismo kondolencyjne dla rządu polskiego oraz rodziny Żwirki i Wigury, ofiar wstrząsającego wypadku:

„Podana w dzisiejszych pismach wiadomość o śmierci lotników polskich — Żwirki i Wigury, których jeszcze przed niewielu dniami niemieckie lotnictwo sportowe uroczyście witało jako zwycięzców w okrężnym locie europejskim, napełniła mnie głębokim smutkiem. Obu lotnikom dane było przez ich lotnicze i techniczne wyczyny zdziałać wiele dla rozwoju samolotu turystycznego, a mile i skromne ich osoby pozostawiły w Niemczech powszechną i pełną sympatję. Jako resortowy minister niemieckiego lotnictwa cywilnego składam panu, panie charge d'affaires, wyrazy głębokie go ubolewania z powodu nieszczęśliwego wypadku i proszę pana o przekazanie ich pańskiemu rządowi i rodzinom obu lotników."

Równocześnie na ręce attache wojskowego złożył kondolencje dyrektor departamentu lotnictwa von Brandenburg.

Prasa europejska o śmierci por. Żwirki

Cała prasa francuska zamieszcza fotografje por. Żwirki wraz z krótkim życiorysem, przypominając świetny sukces, odniesiony przez niego w europejskim locie okrężnym.

Berliński oddział agencji Havasa nadesłał następujący telefonogram: Śmierć polskiego pilot Żwirki, zwycięzcy w europejskim rajdzie awjonetek, wywołała bolesne wrażenie w Niemczech, gdzie Żwirko zdobył prawdziwą sympatję przez swoje lojalne zachowanie się wobec kolegów oraz wielki talent sportowy.

Zwłoki wielkiego lotnika w drodze do Polski

CIERLICKO PAT. — Obrzędy pogrzebowe w Cierlicku rozpoczęły się nabożeństwem żałobnem w miejscowym kościołku. Na nabożeństwie obecna była wdowa po ś.p. por. Żwirce, siostra inż. Wigury, delegaci armji polskiej i czeskosłowackiej.

Podniosłe kazanie w języku polskim wygłosił miejscowy proboszcz ks. Zawisza.

Trumny lotników, okryte sztandarami państwowemi wynieśli z kościołka oficerowie polscy, sokoli polscy w Czechosłowacji oraz urzędnicy konsulatu Rzeczypospolitej w Morawskiej Ostrawie.

W czasie pochodu konduktu nadleciała z Prościejowa eskadra samolotów wojskowych w liczbie 9, które ukazały się nad Cierlickiem i czeskim Cieszynem. Nad granicą miasta czeskiego Cieszyna samoloty zrzuciły wieniec.— Tutaj również nastąpiło spotkanie z przedstawicielami czeskosłowackich władz cywilnych i wojskowych, które brały udział w pogrzebie.

Czoło konduktu tworzyła kompanja honorowa 8 pp. z czeskiego Cieszyna z orkiestrą.— Następnie kroczył Sokół polski z Cieszyna, dalej skauci, niosący ordery ś.p. Żwirki, dalej niesiono wieńce od konsula polskiego w Morawskiej Ostrawie, polskiego Sokoła, ludności polskiej Cieszyna oraz wieńce od czeskosłowackiego korpusu oficerskiego.

Zkolei posuwały się dwa auta ze zwłokami lotników. Trumny spowite były w sztandary państwowe.

Żonę por. Żwirki oraz siostrę inż. Wigury prowadzili oficerowie lotniczego korpusu czeskosłowackiego. Dalej postępowali oficerowie czeskosłowaccy z gen. Mellicherem na czele, następnie przedstawiciele gminy czeskiego Cieszyna oraz tłumy ludności polskiej i czeskiej.

O godzinie 14.30 kondukt pogrzebowy przybył do mostu granicznego w Cieszynie, gdzie nastąpiło oficjalne oddanie zwłok lotników polskich władzom polskim.

Przedstawiciel armji czeskosłowackiej gen. Mellicher żegnał serdecznie w żołnierskich słowach polskich bohaterów, poczem konsul polski dr. Ripa oddał szczątki polskich lotników władzom ojczystym.

Orkiestra czeskosłowacka odegrała hymny polski i czeskosłowacki.

Komitet uczczenia ś. p. Żwirki w Wilnie

WILNO. — Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu uczczenia ś. p. por. Żwirki odbytem u prezesa LOPPu p. wicewojewody Jankowskiego przedyskutowano i uskuteczniono wnioski, które przedłożone będą na wtorkowem zebraniu w Województwie.

Wicewojewoda Jankowski, który stał na czele b. Komitetu przyjęcia bohaterów raidu europejskiego por. Żwirki i inż. Wigury zwołuje na wtorek 13 bm. o godz. 18 do Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zebranie przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego.

Rozesłane zostały zaproszenia do różnych instytucyj i osób.

O ileby którakolwiek z organizacyj społecznych lub osób prywatnych chcących wziąć udział w zebraniu nie otrzymała zaproszenia, proszona jest o wzięcie udziału bez osobnego zawiadomienia.

Rezultatem konferencji będzie wyłonienie specjalnego komitetu uczczenia pamięci por. Żwirki i inż. Wigury i opracowanie konkretnego programu uroczystości żałobnych.

* * *

Wczoraj przybyła z Postaw siostra ś. p. por. Żwirki p. Szymkowska, która wraz z mężem — sekretarzem komendy powiatowej P. P. udaje się na pogrzeb brata.

Podczas krótkiego pobytu w Wilnie p. Szymkowska była gościem wileńskiego LOPP. i wraz z działaczami komitetu odjechała wieczorem do Warszawy.

* * *

Dowódca i oficerowie 5 p. lotniczego wystosowali do p. Żwirkowej serdeczną depeszę kondolencyjną.

Ponadto w pogrzebie ś. p. por. Żwirki weźmie udział delegacja pułku.

Róże na ołtarzu Matki Boskiej Ostrobramskiej

Ś. p. por. Żwirko podczas swego pobytu w Wilnie w dzień odlotu w swą ostatnią podróż, będąc na nabożeństwie w Ostrej Bramie, złożył na ołtarzu przed obrazem Matki Boskiej 3 róże, które dotychczas zachowały swą świeżość.

Są to wota dzielnego lotnika i pamiątka jego pobytu w Wilnie.

Pogrzeb w Warszawie odbędzie się we czwartek

WARSZAWA PAT. — Uroczystości żałobne rozpocznie nabożeństwo w kościele św. Krzyża we czwartek o godz. 10 rano. Po nabożeństwie kondukt żałobny wyruszy drogą przez Plac Teatralny i ulicę Bielańską na cmentarz Powązkowski. Trumny ze zwłokami będą przewiezione na kadłubach samolotów w asyście wojskowej.

Pogrzeb urządza departament aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojskowych przy współudziale Aeroklubu Rzeczypospolitej.

Organizacje i instytucje społeczne pragnące wziąć oficjalny udział w pogrzebie, lub pragnące złożyć wieńce, proszone są o zgłaszanie powyższego do Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawa, Krakowskie Przedmieście 11, tel. 603-70 w godzinach od 10 rano do 6 wieczorem.

SILVA RERUM

NEUE LODZER ZEITUNG O SŁOWIE

„Neue Lodzer Zeitung" w numerze z dnia 11 września drukuje artykuł wstępny p. t. „Polen und Deutschland". Artykuł ten powstał, jak widać z jego treści, na marginesie artykułów wstępnych naszego pisma. Zajmuje się sprawą porozumienia polsko - niemieckiego.

Wszelki kompromis w sprawach terytorjalnych ze strony polskiej — pisze „Neue Lodzer Zeitung" — jest wykluczony. Dotychczasowy status quo terytorjalny nie może być przedmiotem żadnej dyskusji. Od tego głównego postulatu porozumienia polsko - niemieckiego nie odstąpi żaden rząd polski.

„Neue Lodzer Zeitung" uznaje i pochwala polskie stanowisko. Polakom nie stawia wymagań. Stawia je natomiast Niemcom.

W sprawach terytorjalnych Polska nie może nic ustąpić, i im prędzej zrozumieją to Niemcy, tem lepiej dla nich.

Określiwszy w ten sposób swój pogląd na kwestję granic, „Neue Lodzer Zeitung" podnosi dalej z radością, że w prasie polskiej daje się słyszeć głosy występujące w imię porozumienia polsko - niemieckiego.

Myślimy — powiada N.L.Z. — przedewszystkiem o wileńskiem „Słowie", które odważnie i konsekwentnie kruszy kopję o dobre stosunki polsko - niemieckie. Pismu temu chodzi o stworzenie podstawy do wspólnej polityki polsko - niemieckiej, ma się rozumieć pod warunkiem nietykalności terytorjalnej Polski. — Podstawy takie można, zdaniem „Słowa", osiągnąć, jeśli się rozszerzy przyjaźń polsko - niemiecką przez związek polsko - niemiecko - francuski. Związek ten byłby rękojmią nietylko polsko - niemieckiego, ale wogóle europejskiego pokoju.

Należy dodać, że „Neue Lodzer Zeitung" jest pismem, reprezentującem mniejszość niemiecką w b. Król. Kongresowem.

Narrator.

HITLER I SZOFER

Rozmaita jest wartość uczuć „ludzi ulicy". Przekonał się o tem ostatnio na własnej dosłownie skórze wielki organizator mas i znawca psychologji tłumów Adolf Hitler, z którym się wydarzył następujący casus pascudeus.

Wódz brunatnych koszul, jadąc do Sztutgartu, omyłkowo wsiadł do pociągu przybywającego tam o dwie godziny wcześniej, niż to leżało w jego zamiarach. Dla zabicia czasu zdecydował się Hitler na przejażdżkę po mieście.

— Pokażcie mi co jest u was godnego widzenia, — rzekł wsiadając do taksówki.

— Słucham — odpowiedział szofer puszczając motor, ale jestem wolny tylko do godziny 9.45, gdyż w tym czasie przyjeżdża nasz „wielki Adolf" i chciałbym go powitać.

— Doskonale. Tak się składa, że i ja muszę być w tym czasie na dworcu, przywiezie więc mnie pan z powrotem.

Za kwadrans dziesiąta szofer zajechał na ...

— Dziękuję, — powiedział [illegible] — pan doskonałym przewodnikiem — żałuję tylko bardzo, że nie starczyło mi czasu na zwiedzenie muzeum wojennego. Ile się należy?

— 14 mk. i 90 fen.

Hitler wyciągnął trzy banknoty po 10 mk. i wręczył szoferowi. Reszta na piwo.

Szofer na chwilę oniemiał. Piętnaście marek na piwo, toż to jakiś Rockfeller czy inny Morgan. Szybkim ruchem pokręcił znów starter i rzekł:

— Zawiozę pana do muzeum wojennego, niech tego Hitlera cholera trzaśnie...

Popularność „pięknego Adolfa" nie wytrzymała próby, okazała się warta mniej, niż 15 mk. napiwku.

P. K. O.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

Centrala: Warszawa, Jasna 9. Oddziały: Poznań, Katowice, Kraków, Wilno, Łódź, Lwów. Zbiornice: Wszystkie Urzędy Pocztowe.

PRZYJMUJE: Wkłady oszczędnościowe od 1 złotego począwszy, płatne na każde żądanie w kasach P. K. O. i Urzędach Pocztowych.
Ubezpieczenia na życie zwykłe, posagowe, bez badania lekarskiego, z udziałem w zyskach Działu Ubezpieczeń P. K. O. Składki od 3 zł. miesięcznie. W razie śmierci ubezpieczonego spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem, P. K. O. wypłaca podwójną sumę ubezpiecz.
ZAPEWNIA: Pełne bezpieczeństwo wkładów. Solidne oprocentowanie. Tajemnicę wkładów.
GWARANTUJE: Pewność powierzonych kapitałów kwotą przeszło pół miljarda złotych w gotówce i w lokatach opartych na złocie oraz 29 mo olbrzymiemi nieruchomościami.
PROWADZI: Rachunki czekowe i załatwia dla swych klijentów czynności bankowe.
Wkłady oszczędnościowe są wolne od wszelkich danin i podatków, można je składać i podejmować w każdym Urzędzie Pocztowym, bez względu na miejsce wystawienia książeczki oszczędnościowej.
O wygodach i bezpieczeństwie, jakie zapewnia swoim klijentom P. K. O. najlepiej świadczą 1) przeszło miljon stałych klijentów, 2) obrót przekraczający 22 miljardy złotych rocznie.

Historyczne siedziby ziemi nowogródzkiej

LUBCZ

Płynąc w dół Niemna, od strony Stołpców, gdy się minie Szczorse i piękny most z wysoko u-pyjaną czterokilometrową groblą wjazdową, — o 30 km. od Nowogródka, — dwie wyniosłe baszty przyciągają z daleka wzrok podróżnego. — Wznoszą się one tuż nad rzeką — na jej lewym brzegu — górując nad szeroko rozciągającą się za Niemnem równiną, zamkniętą na horyzoncie od wschodu, ciemną linją Nalibockiej Puszczy. — Na pierwszy plan wysuwają się mury zniszczonego w czasie wojny pałacu; rzeka płynie u stóp prostopadłej ściany kamiennego tarasu, obrosłego krzewami i zielenią; dalej zabudowania dworskie — park — i miasteczko z górującemi nad niem cerkiewnemi kopułami.

Tu Lubcz — niesłusznie, z rosyjska, Lubczą zwany — miejscowość, mająca — po Nowogródku — najdawniejszą w dziejach litewskich przeszłość, sięgającą czasów Mendoga. — Tu wielki Mindowe, dążąc przez chrześcijaństwo do korony, ufundował w r. 1250 z upoważnienia Papieża, pierwszy katedralny kościół na Litwie, z diecezją, a pierwszym jej biskupem był Wit, Dominikanin, Polak, który ochrzcił Mendoga i jego poddanych, następnie jednak, przez pogańską ludność wygnany z biskupstwa, zmarł śmiercią męczeńską.

Aleksander Jagiellończyk nadał tę majętność Fedkowi Chreptowiczowi, Pisarzowi [illegible], od Chreptowiczów przeszła ona drogą kupna, w r. 1528 do Olbrachta Gasztołda, wojewody wileńskiego i dostała się następnie Janowi Kiszce, Krajczemu W. Ks. Litewskiego, późniejszemu kasztelanowi wileńskiemu.

Jan Kiszka, jako wyznawca kościoła ewangelicko - reformowanego, założył w Lubczu drukarnię ksiąg protestanckich, której najcelniejszemi wydawnictwami były: „Psałterz" Rysińskiego, „Przysłowia" tegoż (1614—1618), „Excytarz" Piotra Kmity i inne. — Druki Lubczańskie, tak polskie jak i łacińskie — są obecnie bardzo rzadkie— Drukarnia przestała istnieć w 1655 podczas wojen i morowej zarazy.

Tenże Jan Kiszka założył w Lubczu Zbór Ewangielicko - reformowany, który następnie, przez Radziwiłłów, hojnie uposażony, istniał do roku 1730; w tym roku został przez katolików zburzony i spalony. — Obecnie w miasteczku znajduje się jedynie cerkiew prawosławna, zbudowana za czasów okupacji rosyjskiej. —

Zygmunt III nadał miastu Lubcz prawa Magdeburskie i herb: podkowa srebrna w polu błękitnem, — u dołu dwa złote krzyże a trzeci u wierzchołka podkowy, — w środku podkowy dwa łososie. — Jednocześnie miasto otrzymało targi i dwa jarmarki na św. Michała i na św. Jana Chrzciciela. Władysław IV prawa te i herb potwierdził.

Lubcz znanym był również dawniej z fabrykacji laku.

W r. 1606 inny Jan Kiszka podarował dobra Lubcz Annie z Kiszków Radziwiłłowej i odtąd, przez dwa przeszło wieki były one w posiadaniu Radziwiłłów. Z tego okresu pochodzą obie baszty i zniszczony obecnie pałac. — Następnie, drogą spadku, dobra Lubczańskie przeszły do rodziny książąt Wittgensteinów, później księżnej Hohenlohe, wreszcie kupione zostały przez Falz-Feinów, po których odziedziczyła je dotychczasowa właścicielka p. Pejkerowa.

W roku bieżącym majątek Lubcz z dworem i miasteczkiem, jako ostatnia — [illegible] niedawna jeszcze fortuny — przeszedł na własność wileńskiego Banku Ziemskiego, i — jako cenny zabytek z najświetniejszej epoki naszych dziejów — powinien już nadal w rękach polskich pozostać i stać się znów ośrodkiem polskiego ducha i polskiej kultury.*)

K. Röm.

*) Szczegóły historyczne, tyczące się przeszłości Lubcza, zaczerpnięte są z książki Józefa Żmigrodzkiego „Nowogródek i okolice" wyd. Nowogródzkiego Oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego. 1931.

101 miljonów dolarów

Przed upływem Hooverowskiego moratorjum

Hooverowskie moratorjum upływa za 3 miesiące. — 15 grudnia przypada termin pierwszych płatności dłużniczych państw europejskich dla Stanów Zjednoczonych.— Kwestja, co się ma stać z temi płatnościami, nie została — jak wiadomo — w Lozannie załatwiona; dłużnicy Ameryki zawarli tylko znane pod nazwą „gentlemen's agreement" porozumienie, wedle którego nie przeprowadzą ratyfikacji opustu niemieckich zobowiązań dłużniczych dopóty, dopóki nie dojdą oni do zadawalającego porozumienia w sprawie ich własnych długów z Ameryką.

Trzy główne państwa dłużnicze europejskie — Francja, Anglja i Włochy — mają prawo na 3 miesiące przed upływem „Hooverowskiego moratorjum" — a więc już 15-go września — zaproponować Ameryce dalsze przedłużenie tego moratorjum.

Dotychczas jednak takiej propozycji nie zgłoszono. Podsekretarz stanu finansów w Waszyngtonie, zapytany o spłaty sum, których termin przypada w połowie grudnia, oświadczył, że żaden z rządów europejskich nie wypowiedział się w tej sprawie. To samo kategorycznie potwierdził Stimson. Jedyną konkretną w tej sprawie enuncjacją jest wzmianka w „Echo de Paris", że rząd francuski stosownie do artykułu 2-go układu Mellon-Berenger ogłosi odroczenie spłaty rat amortyzacyjnych wobec Stanów Zjednoczonych, natomiast będzie spłacał tylko zaległe procenty. Cała zaś opinja publiczna Francji wielokrotnie i z naciskiem podkreślała, że wobec obciążenia należnych Francji od Niemiec należności reparacyjnych, Francja może wywiązać się z zobowiązań dłużniczych wobec Ameryki tylko w bardzo ograniczonej mierze. Dodać trzeba, że Anglja w budżecie na rok bieżący wcale nie przewidziała raty ani nawet odsetek swego długu wobec Stanów Zjednoczonych.

A sumy, o które chodzi, są bardzo poważne.

Anglja ma 15 grudnia zapłacić Ameryce ratę (amortyzacyjną i odsetki) w wysokości 91 miljonów dolarów, Francja 19 miljonów dolarów, Włochy przeszło miljon dolarów.

Ale ponadto sprawa komplikuje się jeszcze wskutek zbiegu różnych okoliczności. A więc Anglja już 15 września winna otrzymać od Francji i Włoch większe sumy z tytułu swych pożyczek, udzielonych tym państwom podczas wojny. Co prawda z początkiem konferencji w Lozannie 5 głównych mocarstw dłużniczych ogłosiło, że na czas trwania konferencji nie będą one płacić odszkodowań wojennych, ale wątpliwe jest, czy to oświadczenie odnosi się również do wzajemnych pretensyj tych pięciu państw, czy też tylko do wierzycieli.

Cały ten kompleks kwestyj finansowych zawisnął nad wielkiemi mocarstwami i domaga się koniecznie wyjaśnienia. — Czy po odroczeniu konferencji lozańskiej, a zwłaszcza podczas ostatniej wizyty dyrektora Banku Angielskiego w Ameryce skomplikowane te sprawy finansowe zostały rozwiązane i załatwione — nie wiadomo zupełnie, gdyż nic dotychczas konkretnego nie przeniknęło do wiadomości publicznej.

Zeszyt ten zawiera 154 stronydruku.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa sprawy te nie zostały z Ameryką uzgodnione, a to z tej prostej przyczyny, że w Stanach Zjednoczonych idzie właśnie kampanja przedwyborcza o fotel prezydenta i Hoover nie zechce z pewnością przed rezultatem listopadowych wyborów angażować się ani w przedłużanie moratorjum, ani w kierunku wprost przeciwnym, tj. zmuszaniu europejskich dłużników do bezwzględnego wypełnienia zobowiązań.

Cała ta sprawa jest o tyle doniosła, że rzuca cień na projektowane przez europejskie mocarstwa próby porozumienia się w najdonioślejszych zagadnieniach finansowych i gospodarczych. Dopiero przed kilku dniami londyński „Times" w artykule wstępnym z całym naciskiem podniósł, że bez zadowalającego załatwienia sprawy długów między europejskiemi państwami wierzycielskiemi, a też i długów amerykańskich, światowa konferencja gospodarcza, która ma się odbyć z początkiem zimy, napewno nie doprowadzi do żadnego rezultatu.

W świetle tych faktów i cyfr widzimy dopiero, jak nadzwyczajne korzyści odnieśli Niemcy w Lozannie, gdy zdołali wymusić zwolnienie ich od reparacyj za marną i to fikcyjną sumę trzech i pół miljarda marek.

Nowy kościół w Brześciu

W ub. niedzielę rano w Brześciu odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego kościoła katolickiego w gmachu b. parowozowni.

Uroczystego poświęcenia dokonał w asyście licznego duchowieństwa JE. ks. biskup piński K. Bukraba.

W podniosłej tej uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych z wojewodą poleskim, wojskowych z dowódcą DOK, kolejowych z dyr. P. K. P. na czele, delegacje kolejarzy, przysposobienia wojskowego, organizacyj społeczno - oświatowych i liczne rzesze ludności.

Po dokonanych uroczystościach odprawione zostało uroczyste nabożeństwo celebrowane przez JE. ks. biskupa Bukrabę.

Słynny sobór św. Izaaka w Leningradzie

Dziennik wiedeński „Reichspost" zamieszcza artykuł znanego śpiewaka Oskara Jölli, który opisuje swoje wrażenia z odbytego niedawno tournée artystycznego po Rosji sowieckiej. Bardzo interesujące są szczegóły, dotyczące słynnego soboru św. Izaaka w dawnym Petersburgu.

Sobór ten był, jak wiadomo, arcydziełem sztuki architektonicznej i imponował zarówno swoim ogromem, jak i pięknością budowy, oraz bogactwem wnętrza. „Obecnie — pisze p. Jölli — jest to świątynia obłąkańczej nienawiści". Napróżno wzrok zwiedzającego poszukuje głównego ołtarza. Na jego miejscu znajduje się okrągłe drewniane podjum, na którem widnieją najrozmaitsze antyreligijne napisy, ak „uczeni byli ofiarami inkwizycyi", „religja jest wrogiem nauki"; „religja to opjum dla narodu" i t.p. Wzdłuż murów drewniane lub woskowe lalki wyobrażają najrozmaitsze sceny w duchu bezbożnym. I tak np. jedne z nich przedstawiają Boże Narodzenie u bogatych mieszczan, a drugie u nędzarzy, przyczem stół bogaczy zastawiony jest suto jadłem, nędzarze zaś marzną wśród śniegu na ulicy. Temu podobnych obrazków jest w soborze bardzo wiele. Między innemi jeden z nich przedstawia relikwje świętego, obok zaś wypchanego osła. Cały sobór robi wrażenie jarmarcznego panopticum, obrażającego wszelkie poczucia artystyczne kulturalnego człowieka.

W zakończeniu swego artykułu wyraża p. Jölli zdziwienie nad niekonsekwencją bolszewików, którzy dając upust swojej nienawiści i pogardzie dla wszelkich tradycyj, oraz wiary, jednocześnie tak niezwykłą czcią bałwochwalczą otaczają całą postać i grób Lenina.

Czasopisma

Rolnictwo — t. IV zesz. 2. — Wyszedł z druku sierpniowy zeszyt „Rolnictwa", miesięcznika wydawanego z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Zeszyt ten zawiera artykuł prof. Jana Miklaszewskiego p. t. „Przygotowanie i dokształcanie nowych zastępów młodych sił do pracy w zawodzie leśnym w Polsce i zagranicą", oraz artyk. p. Mieczysława Pogorzelskiego, w którym autor przeprowadza „Analizę działania zwrotów ceł przy wywozie bekonów w latach 1929 — 1931".

Ponadto zeszyt sierpniowy obejmuje stałe rubryki: „Kronika", „Przegląd piśmiennictwa", „Przepisy prawne z zakresu rolnictwa, leśnictwa i weterynarji" oraz „Materjały Statystyczne".

W WIRZE STOLICY

MOTOCYKLEM PO PYLNYCH SZOSACH.

Im dalej od Warszawy, tem bardziej droga się wygładza, na siodełku z tyłu przestaje pojękiwać, gazu — gazu, połykamy białą taśmę szosy.

Co za rozkosz brać zakręty — pochylamy się obaj do środka, pędzimy brzeżkiem szosy — jest! Znowu prosta szosa ucieka w dal. 60 — 70 — 80 tylko igła od szybkościomierza skacze naprzód.

Zwierzęta i ludzie na wsi, to istna plaga. Jedzie kmiotek środkiem drogi — phu, phu, ani myśli skręcać; więc go mijamy ostrożnie z lewa, ledwo się zrównujemy, budzi się chłopek przerażony, szarpie za lejce, gwałtownie skręca — na lewo, cudem wymykamy się z pod konia. A ileż razy chłopek budzi się na ziemi — koń przestraszony szarpnął w bok, trach — o słup, czy do rowu.

Kury nie mają żadnych rozrywek, w ich monotonnem życiu na głuchej wsi, przejazd motocykla jest doskonałą okazją zabawy: drobią sobie na skraju drogi — w ostatniej chwili przebiegają cwałem przed kołem. Cudowna emocja. Czasem się przejedzie którejś przez ogon, na przyszły raz będzie miała nauczkę, by wcześniej ruszać ze startu.

Stado bydła! Naturalnie hamujemy, szybkość — 30 klm. Powolne krowy patrzą z podełba na motocykl, majestatycznie lażą dalej, do głowy im przychodzi usunąć się na bok. Aż tu grube cielę, stojące spokojnie opodal w ostatniej chwili skacze przed samą maszynę, gwałtowny skręt, kierownicą zaczepiamy o tego bydlaka — leżymy na szosie jak długi. Pasażer przewala mi się przez głowę, spodnie rozdarte, kolano zakrwawione. Nadbiegają chłopi: — co cielaka skrzywdzili? cielę zabite?

— Nie, zdrowe, nic mu nie zrobili.

— No to chwała Bogu! chwała!

Dopiero nami się zainteresowali — stanęli sobie wkoło i patrzą jak się gramolimy, otrzepujemy, macamy, bandażujemy, jak podnosimy motor. Żelazne to B.S.A. — tylko błotnik i pedał trochę skrzywione, kierownik cały, wszystko w porządku, motor gra jakby nigdy nic, koła proste parę słów prawdy chłopom i jazda dalej.

Z daleka widać białą basztę — ogromny pałac w pięknym ogrodzie, szosa okrąża dwór dookoła — prawdziwie pańska rezydencja. Tablica: Starawieś, nawija się tubylec.

— Ej, gospodarzu, a czyj ten majątek?

— Wiadomo, pański.

— Jakiego pana?

— No, księcia psecie.

— A jak się ten książę nazywa?

— Książę Francisek.

— No, dobrze!

— Przez Węgrów do Sokołowa. Na rynku pośrodku, jakiś pomniczek. Podjeżdżamy: napisano: w tem miejscu stracono 25 maja 1865 r. ks. Brzózkę i Wilczyńskiego. Mój Boże! tu — na rynku, wśród zapadłych w ziemię domków, wśród zgrai ciekawych żydów powiesili Moskale ostatniego partyzanta, tego, co najdłużej walczył, co nie chciał złożyć broni, choć wszystko było przepadło, choć powstanie wszędzie było stłumione! Ksiądz Brzózka — chłopski syn, bohater Podlasia, co trzymał się pół roku dłużej, niż ostatni partyzanci, co tak krył się po lasach, po wioskach, że pieniący się Moskale złapać go nie mogli. — Nareszcie przez zdradę pojmali go — powiesili ostentacyjnie tu, w Sokołowie, w sercu Podlasia, w jasny, pogodny dzień majowy przed tłumami ludzi. Szubienica ks. Brzózki to był widomy znak ostatecznego zgniecenia powstania.

— Mój dziadek to był przy tem, jak tu wieszali, mówi żydziaczek, ale on nie lubi o tem opowiadać: to straszne było, jak bębny bić przestały i jak ksiądz wszedł na stołek, to taka cisza się zrobiła na rynku, że dziadek nigdy później w życiu takiej nie słyszał — taka straszna cisza, aż stołek wytrącono, wtedy wojsko znowu zahałasowało i wszystkich rozpędzono.

Odjeżdżamy. Coś motocykl się chwieje, chybocze. Sacramento — tylna opona przebita, hufnal jak palec wystaje.

Luzujemy łańcuch, odkręcamy śruby, zdejmujemy koło — co to roboty, brudni, spoceni, źli — wstyd kląć przed pomnikiem męczennika, ale powstrzymać się nie sposób. Tłum gapiów nas otacza: połowa Sokołowa obserwuje jak reperujemy kichę: — won żydy, czyż nie macie nic lepszego do roboty, jak tu sterczeć!

— Nu, a co dziś można robić, przecie my bezrobotni. Panowie chyba też nic nie mają do roboty, że tak sobie do Sokołowa przyjechali.

Mrucząc i złorzecząc, zaklejamy dętkę.

Karol.

LOT
poprzez czyste przestworze wolne od kurzu, dymu i sadzy, dając moc cudnych wrażeń,
KRZEPI UMYSŁ I CIAŁO

Zjazd POW.— Wschód K. N. 3

Z okazji uroczystości odsłonięcia pomnika śp. płk. Lisa-Kuli w Rzeszowie 18 b. m. — odbędzie się zjazd nadzwyczajny Zrzeszenia byłych członków POW.-Wschód K. N. 3.

Zarząd Zrzeszenia prosi wszystkich członków organizacji o nadsyłanie swych wspomnień, choćby w najskromniejszej formie o wspólnej pracy z śp. płk. Lisem-Kulą.

Na zjeździe zarząd złoży sprawozdanie z działalności Zrzeszenia i Podkomisji Odznaczeniowej.

Dla członków zjazdu wyjednano najdalej idące ulgi kolejowe. Udział w zjeździe należy zgłaszać pod adresem zarządu — Warszawa — Żoliborz, ul. Czarnieckiego 6

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 15 WRZEŚNIA r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma osobom zalegającym w opłacie.

Zawiadamiamy, iż rozpoczęliśmy sprzedaż:
ZALESIONYCH BUDOWLANYCH DZIAŁEK
PRZY SAMYM PRZYSTANKU **PONARY** pod nazwą Miasto-Ogrodu **„JAGIELLONÓW"**
Parcele od 40 złotych na dogodne spłaty.
Informacji udziela Zarząd, Wileńska 35 m. 10 od 12—2 i od 6—7 ej.

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

Nowe polskie jednostki morskie

Łódź motorowa „Kaszub", wykonana przez Stocznię Modlińską dla Straży Granicznej.

Jak nie napisałem artykułu

Było to dwa dni przed śmiercią Żwirki. Obmyśliłem sobie artykuł, który miał rozwinąć temat zlekka już poruszony w dawniejszym, już drukowanym p. t. „Honor oficerski". Czytelnik może pamięta ten artykuł. Centralne w nim miejsce zajmowała głownia szabli następcy tronu rumuńskiego, rzucona na okrągły stół przedpokojowy wśród płaszczów i futer. Wszystko to w Sinaja. Znam Sinaia. Ma ta miejscowość ten sam urok, co kwiat szarotka. Prześliczne są Karpaty.

Ten artykuł, który jako dalszy ciąg tamtego obmyśliłem, miał nazywać się: z „rozmyślań o honorze oficerskim". Miał być znowu pisany sposobem feljetonowym. Miał składać się z dwóch barwnych plam feljetonowych, które już widziałem, jak będą w druku wyglądać. Miały mianowicie zajmować więcej, niż półtora szpalty, a po tych dwóch plamach feljetonu przyszłaby krótka teza, któraby zajęła jakieś 6 do 12 wierszy, rozbitych, jak cały artykuł na interlinea. W przeciwieństwie do tych dwóch ilustracyj feljetonowych, z których pierwsza mogłaby być dłuższa, druga krótsza, — sama teza miała być napisana językiem niezgrabnym, ujęta w zdaniu ciężkiem. W mojem przekonaniu, gdy się z feljetonu skręca na tezę, gdy się już nie chce czytelnika bawić, ani kokietować, lecz chce się go przekonać i coś mu do głowy włożyć, — to trzeba to wyrazić w zdaniu niezgrabnem i ciężkiem. Takie zdanie ma jakgdyby haczyki, które myśl czytelnika uchwyca i na swej treści przez chwilę zatrzymuje. Gdyby taką tezę napisać stylem tak potoczystym, jak ustęp feljetonowy, toby czytelnik przez nią prześlizgnął się jak na łyżwach i popędził dalej. Trzeba, aby myśl jego coś tu zatrzymało, podrzuciło, zahamowało, jak gruda na równej drodze. Chciałem czytelnikowi zwrócić uwagę, jak różnorodne i skomplikowane, jak delikatne są źródła, z których czerpiemy pojęcia o honorze oficerskim, szlacheckim, dżentelmeńskim.

A więc widziałem już: malutki wstępik, dwie barwne plamy feljetonowe na przeszło półtora szpalty, z których druga krótsza a potem tez niezgrabną w kilku wierszach i w ostatniem zdaniu jeszcze raz powtórzona, aby w najbardziej skondensowanym szlagworcie. Pierwsza plama feljetonowa oparta o Danzasa.

Kto to jest Danzas? — Czytelnik przypomni sobie pojedynek Puszkina. Puszkina zabił nie Danzas, lecz Dantes, który później nazywał się bar. Dantes von Hekkeren, lecz sekundantem Puszkina był Danzas. Każdy szczegół ostatnich chwil genjalnego poety jest zapisany. Wiemy nawet kogo po drodze spotkał Puszkin z Danzasem, kiedy w saneczkach jechali do Komendanckiej Daczy na plac spotkania. Danzas był podpułkownikiem, każdy udział w pojedynku, karany był wtedy bardzo surowo. A jednak Danzas ani chwili nie zawahał się, momentalnie zgodził się na prośbę Puszkina, choć wiedział, że w tej chwili rozstaje się ze swoją karjerą. Danzas za pojedynek Puszkina był gdzieś wysłany. I do tego epizodu z Danzasem przyczepiła się myśl moja, chcąc go rozmazać w pierwszą barwną plamę feljetonu. Danzas jako poczucie obowiązku koleżeńskiego, honorowego, Danzas wyjeżdżający z tego Petersburga lat czterdziestych zeszłego stulecia, z tego Petersburga, w którym **gdy śnieżynki padały na szkła okienne, to jeszcze się empirowo stylizowały.** (Układałem sobie, że takie zdanie napiszę), Danzas pędzący na „koniach pocztowych" przez smutny krajobraz fińsko-rosyjski krajobraz brzóz, granitów i śniegów, śniegów bez końca. Danzas wyjeżdżający z Petersburga, z tej empirowej latarni, wyjeżdżający wgłąb wsi rosyjskiej, tak jak dzisiaj wychodzi się w Moskwie z hotelu dla cudzoziemców, jak z okrętu, aby wejść w ulice, gdzie panuje bolszewizm. Danzas w głuchym garnizonie, gdzie prócz końskiego zapachu, wciągania butów rano i ściągania ich wieczorem, gry w karty, wódki i polowań na niedźwiedzie, życie nie miało innych rozmaitości.

A potem druga plama feljetonowa. O, nie dlatego, aby honor armji rosyjskiej wywyższać ponad honorowe tradycje armji wielkobrytańskiej. O! miało być zaznaczone, że jestem głęboko przekonany, że angielski stoi wyżej, znacznie wyżej. Tylko znowuż chciałem wspomnieć pewien epizod historyczny, jako przeciwstawienie. Patrol angielski konny, z kilku żołnierzy, który w wojnie z zulusami pojechał z księciem ludu, ostatnim z Bonapartych, urodzonych dla tronu. Jak napadły na nich, siedzących setki zulusów, i jak żołnierze zgodnie ze swoim regulaminem, pouciekali w różne strony pozostawiwszy księcia, który nie potrafił dosiąść wierzchowca, galopującego za innemi. Bonaparte bronił się rewolwerem, lecz zalała go czarna fala stworzeń żywych, ruchliwych, ckliwo-smrodliwych. **Jakby gorąca Afryka chlusnęła z wiadra czarnych pomyj** — miało być napisane na końcu i to zdanie podobało mi się, bo bardzo nie lubię murzynów.

Jak czytelnik widzi, odsłaniam mu skromne zakulisy swej dziennikarskiej pracowni. Artykuł był już naszkicowany, był już myślowo gotów, teraz trzeba było tylko sprawdzić. Nie mogłem sobie mianowicie przypomnieć, gdzie został wysłany Danzas: na Kaukaz, na Ural, na Sybir, czy tylko przeniesiony z gwardji do armji jak Lermontow, czy zdegradowany na żołnierza, jak tylu innych. Jeszcze z czasów, kiedy pisałem małą pracę o Nathalie, pozostała mi kupa książek Puszkinjady. Nie mogę tego znaleźć u Szczegolewa, ani w ogromnym tomie listów do pani Smirnowej ani w obszernych komentarzach do Puszkinowego pamiętnika. Raptem u Wereszajewa znajduję konfirmowany przez Cesarza wyrok wojennego audytorjum w sprawie podpułkownika Danzasa. O cholera! Ależ on całkiem nie był z Petersburga wysłany, dostał tylko dwa miesiące kordegardy.

Cały artykuł na nic.

— Niech pan napisze to teoretycznie, w przenośni — radził mi nasz sekretarz, któremu opowiedziałem o swojej niepowodzeniu.

— Nie mogę drogi Panie. Takie historyczne feljetoniki muszą być opatrzone w szczególiki nadzwyczaj ścisłe. To są te sztyfciki, te śrubki, któremi ogólnikowość wykładu przyczepiona jest do prawdy. Gdybym mógł napisać, że Danzas zesłany został do Orenburskiej gubernji, do takiego powiatu, takiej wołości, takiej wsi, to byłoby pięknie. Ale ja tego uczynić nie mogę, bo trzeba się rozstać z tematem. Muszę pokutować za liberalizm **Mikołaja Pawłowicza.**

Ze smutkiem powlokłem się do antykwarni kupić sobie Tiutczewa. Była godzina siódma, w rozgrzaną spóźnionym upałem i stosami klinkierów ulicę Zamkową, sączył się już mrok. Patrzyłem z małej księgarenki na oświetlony naprzeciwko białą elektrycznością sklep gastronomiczny. Jak ta Zamkowa przypomina Florencję. Zdaje się, że na rogu można spotkać napis: „Barbiere" a na innym bar, w którym cię napoją wodą z mlekiem kokosowem. Jakie to Wilno jest cudne. I trzeba dużo po świecie jeździć, długo swe oczy linjami architektur różnych pieścić, aby zrozumieć, w jakim cudzie mieszkamy.

Żyd długo się ze mną targował. Słusznie uważał, że w 1932 r. albo się sprzedaje Tiutczewa na makulaturę, albo, jeśli ktoś tego poszukuje, to za drogie pieniądze. Lecz wkońcu otrzymałem dwa podarte tomiki.

...w duszewnoj głubinie
mnie ostawalis wospominanja
no izmienili i onie

Cat.

KRONIKA wileńska

WTOREK Dziś 13 Pelogiusza Jutro Krzyża św.

Wschód słońca g. 5.30
Zachód słońca g. 18.20

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 12 WRZEŚNIA

Ciśnienie średnie: 747.
Temperatura średnia: +15.
Temperatura najwyższa: +20.
Temperatura najniższa: +13.
Opad: 10.5 mm.
Wiatr: południowo - zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: chmurno — przelotne opady.

URZĘDOWA

— **Zmiany w sądownictwie.** Jak się dowiadujemy, znany z procesu Wulfina pprokurator Sądu Okręgowego w Wilnie p. Janowicz został przeniesiony na takież stanowisko służbowe w Toruniu.

MIEJSKA

— **Dziennikarze z Łotwy.** — We środę przybywa do Wilna wycieczka dziennikarzy łotewskich. Wycieczkę na stacji Turmonty powitają delegaci Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, którzy będą towarzyszyli gościom do Wilna. Po krótkim pobycie w Wilnie, goście łotewscy udadzą się do Warszawy i innych miast Polski.

W drodze powrotnej dziennikarze łotewscy zatrzymają się jeden dzień w Wilnie.

— **Chleb podsitkowy.** — Mimo zaleceń nowowprowadzony chleb t. zw. podsitkowy nie jest wypiekany przez wszystkie piekarnie.

Piekarze uważają, że urzędowa cena za ten gatunek chleba nie jest kalkulacyjna.

— **Usuwanie szafek rozdzielczych.** W związku z przechodzeniem miasta z systemu sieci napowietrznej na kable podziemne, usuwane są obecnie pod kierownictwem funkcjonarjuszów pocztowych stare szafki rozdzielcze, ustawione na chodnikach.

Niedawno usunięto taką szafkę u wylotu ul. Mickiewicza na plac Katedralny, wczoraj zaś rozebrano inną taką szafkę przy skrzyżowaniu ulic: Wileńskiej i Mickiewicza. Jednocześnie usunięto w temże samem miejscu rusztowanie żelazne, przeznaczone do dźwigania kabli sieci powietrznej. (j).

— **Roboty kablowe.** — Wczoraj wieczorem wyłączono telefony w obrębie I komisarjatu P. P. m. Wilna. Telefony w tej dzielnicy będą nieczynne w ciągu dwóch dni, tj. do rana dnia 15 bm.

Wyłączenie telefonów nastąpiło w związku z budową sieci kablowej.

— **Postępy robót w gmachu Izby Przemysłowo - Handlowej.** — Na skutek ukończenia rozbiórki parterowej budowli drewnianej, zasłaniającej dostęp do nowego gmachu Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie, wznoszonego przy zbiegu ulic Styczniowej i Mickiewicza, cofnięte zostało wgłąb ogrodzenie od strony ulicy, dzięki czemu chodnik w tem miejscu uległ znacznemu rozszerzeniu.

Układanie płyt betonowych na tym odcinku już rozpoczęto.

Układa się także płyty na części chodnika bezpośrednio przylegającej do gmachu Izby, który to teren dotychczas zajęty był przez rusztowania świeżo dopiero usunięte.

— **Opłaty na bezrobotnych od kwitów komornianych.** — Dotychczas bardzo mało właścicieli domów wie, w jaki sposób należy uiszczać opłaty na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym od kosztów komornianych. Opłaty te ściąga magistrat, więc wskazane byłoby, aby odpowiedni wydział ogłosił odpowiednie wskazówki.

— **Nowe obciążenie miasta.** — W związku ze zwiększeniem się liczby bezdomnych magistrat czyni starania uruchomienia domu przytułku dla pozbawionych dachu nad głową.

— **Obowiązek meldowania wyprzedaży.** W związku ze zbliżającym się sezonem różnych wyprzedaży, wydział przemysłowy magistratu przystąpił do przyjmowania odpowiednich zgłoszeń od kupców.

Zwrócić należy uwagę, że niezameldowanie o urządzaniu wyprzedaży lub t. zw. tygodni okazyjnych pociąga za sobą kary pieniężne.

— **Podatek od wywieszek reklamowych.**— Większość właścicieli sklepów nie uiściła dotychczas należności podatkowych za wywieszki reklamowe. Właśnie obecnie magistrat przyjmuje ten podatek bez specjalnych obciążeń za zwłokę, do czasu przejęcia egzekucji miejskiej przez władze skarbowe.

POCZTOWA

— **Opłaty za instalacje telefoniczne.** —Władze pocztowe zniżyły ostatnio o 50 proc. koszta instalacji telefonów. Wpłynie to dodatnio na rozszerzenie sieci przez uzyskanie nowych abonentów. Zasadnicza opłata za ustawienie nowego telefonu, wynosi w zależności od wielkości przewodów od 85 do 135 zł. Kto obejmuje mieszkanie z telefonem, z którego poprzedni właściciel zrezygnował, opłaca tylko 25 zł.

AKADEMICKA

— **W Kole Prawników Stud. USB.** udziela się informacyj o warunkach wstąpienia na USB, a w szczególności na wydział prawny, oraz o życiu i organizacjach akademickich codziennie od godz. 12 do 13-ej. W tych godzinach czynny jest sekretarjat, działa skryptów oraz komisowy sklepik używanych podręczników. Sekretarjat z dniem 13 bm. przyjmuje zapisy na członków Koła.

Antoni SKURJAT Art. Fotograf Śniadeckich 4
Przyjmowane są również roboty amatorskie. Dla młodzieży specjalny rabat.

SZKOLNA

— **Shelley's Institute.** — 1) Rodowici Anglicy prof. George Bridge i prof. Denis Cross rozpoczynają wykłady angielskiego.

2) Równoległe kursa angielskiego, niemieckiego i francuskiego.

3) Stenografja **angielska i niemiecka,** pisanie na maszynie.

4) **Stypendjum na wyjazd do Londynu** do Polytechnic College otrzymywać będą studenci, mający świadectwa „celujące".

5) Kancelarja czynna codziennie od 11-ej do 1-ej i od 5 — 8 wiecz. Adres: Zygmuntowska 20 m. 3.

RÓŻNE

— **Z posiedzenia sekcji kult. - ośw. Rady Wojewódzkiej BBWR.** — W dn. 12 bm. odbyło się posiedzenie sekcji kulturalno - oświatowej Rady Wojewódzkiej BBWR w lokalu przy ul. św. Anny 2 pod przewodnictwem p. wizytatora M. Matuszkiewicza. Zebranie poświęcone było inauguracji prac sekcji w okresie jesiennym i zimowym. — Przedstawiony przez przewodniczącego plan prac na terenie m. Wilna i w powiatach województwa wileńskiego został przyjęty po wyczerpującej dyskusji.

Dla usprawnienia prac organizacyjnych powołano do życia następujące działy: ekonomiczny, społeczno - oświatowy i propagandowo - polityczny. Działy te objęli: dr. A. Hirszberg, E. Stubiedo i M. Matuszkiewicz. Kierownictwo referatu gospodarczego objęła p. S. Izydorczykowa. Postanowiono też, że w ciągu miesiąca września powiatowe ośrodki zostaną odwiedzone przez delegowanych członków sekcji celem zorganizowania prac sekcji na terenie.

— **Zajęcia w oddziałach strzeleckich.** — Normalne zajęcia w oddziałach strzeleckich rozpoczęły się już z dniem 1 września. Zbiórki P. W. odbywać się będą w poniedziałki, Wychowanie obywatelskie we czwartki w godz. 18—20.

Ze względu na zorganizowanie nowych świetlic na terenie m. Wilna, zbiórki odbywać się będą jak dotychczas w świetlicy garnizonowej. (Dominikańska 13).

Świetlica czynna jest codziennie w godz. od 18 — 21.

— **Podwyżka cen węgla.** — Nieoczekiwana zwyżka cen węgla zaskoczyła wszystkich z uwagi na zbliżający się sezon zaopatrywania się w opał. Już obecnie niektóre składnice żądają cen wyższych od obecnie obowiązujących. Spodziewana jest interwencja władz administracyjnych.

— **Emigracja do Urugwaju.** Ruch emigracyjny do Urugwaju uległ prawie całkowitej przerwie z powodu zakazu wydanego przez władze urugwajskie. Prawo wjazdu mają jedynie turyści i posiadający t. zw. kontrakty pracy.

SHELLEY'S INSTITUTE
Zapisy na Kurs t. zw. „KRYZYSOWY" po 6 złotych miesięcznie przyjmuje kancelarja (Zygmuntowska 20 m. 3) wyłącznie dnia 14 go i 16 od 5 — 8-ej.
Wykłady rozpoczynają się dnia 15 września o godzinie 5-tej.

TEATR I MUZYKA

— **Lutnia** — **dzisiejsza premjera sztuki „Cudowny połów".** — Dziś we wtorek 13 września o godz. 8,15 odbędzie się premjera wybornej sztuki w 3 aktach Franka Vospera p.t. „Cudowny połów" w reżyserji Wacława Radulskiego, w wykonaniu p. p. Loedla, Hajdamowiczówny, Wyrwicza, Jasińskiej - Detkowskiej, Detkowskiego, Zelwerowiczówny, Budzyńskiego, Stanisławskiej, Skolimowskiego, Moranowicza, Dobrowolskiego i in. Nie wątpimy, że ostatnia premjera sezonu zgromadzi tłumy publiczności.

Jutro i codziennie „Cudowny połów".

— **Teatr Letni — „Przez dziurkę od klucza" — występy Janiny Sokolowskiej.** —Dziś we wtorek bm. o godz. 8,15 arcywesoła rewja p.t. „Przez dziurkę od klucza" z gościnnym występem gwiazdy teatru „Morskie Oko" — Janiny Sokolowskiej, która wystąpi w atrakcyjnych numerach własnego pomysłu. Pozatem udział biorą: fenomenalna para taneczna Ina i Jerzy Ney'owie, Sempoliński, Kozłowska, Sulima - Jaszczołt, Kosińska, Rogoski oraz zespół girls. Jest to najlepsza i najbardziej atrakcyjna rewja bież. sezonu.

Jutro i codziennie rewja „Przez dziurkę od klucza".

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Żona na jedną noc.
HOLLYWOOD — Zalotny książę.
CASINO — Król stepów.
PAN — Człowiek który zabił.
ŚWIATOWID — Błękitny express.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— KTO OSZUKAŁ DWIE GRODNIANKI?. — Wczoraj notowaliśmy oszustwo, którego ofiarą padły mieszkanki Grodna — Mickiewiczowa i Paszkowska. W wyniku dochodzenia ustalono, że sprawczynią jest znana policji za wodowa oszustka Tekla Ciesiun zamieszkała przy ulicy Bernardyńskiej 10. Oszustka zbiegła.

— UBRANIE UCZNIOWSKIE NAD WILJĄ. — Józef Olechnowicz (Więzienna 6), spacerując brzegiem Wilji, znalazł w lasku w pobliżu majątku Załoka, pozostawione ubranie, składające się z mundurka uczniowskiego, spodni, czapki uczniowskiej oraz bieliznę. Znalezione rzeczy Olechnowicz odniósł do komisarjatu. Zachodzi przypuszczenie, że właściciel tych rzeczy utonął podczas kąpieli.

— CYKLISTA SPADŁ Z ROWERU. — Daszkiewicz Marcin zam. w Jaszunach na trakcie Lidzkim na 4 km. od Wilna jadąc rowerem wskutek pęknięcia widełek spadł na bruk i doznał okaleczenia głowy. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł Daszkiewicza do szpitala św. Jakóba w stanie ciężkim.

— SZAJKA WŁAMYWACZY. — Władze śledcze zlikwidowały szajkę złodziejską, która w ciągu krótkiego czasu dokonała kradzieży i włamań. Wywiadowcy policji zatrzymali złodziei na Zakrecie, dokąd oni przybyli dla omówienia spraw „zawodowych".

— **Złodziej z walizką w ręku.** — Wczoraj zatrzymano na ulicy Wielkiej osobnika z ciężką walizą. Przy sprawdzeniu zawartości walizki znaleziono w niej figurki porcelanowe, należące do J. Gianniego, Włocha, zam. przy ulicy Trockiej. Zatrzymanym okazał się znany policji zawodowy złodziej R. Zarażewski, który wraz z innym złodziejem okradli onegdaj mieszkanie Gianiniego.

— **Okradziona bocznica.** Ubiegłej nocy na bocznicę kolejową Juchny Brojdowej przy ulicy Ponarskiej 32 przedostali się złodzieje, którzy zerwawszy plomby z wagonów, skradli 3 worki mąk.

— **Zatrzymani złodzieje.** — Władze policyjne zatrzymały Mamajewa Jerzego (Śniegowa 4) i Sakowicza Henryka (Słowiańska 5), którzy w dn. 7 września skradli garderobę męską damską oraz bieliznę łącznej wartości 1 tysiąca zł. Skradzione rzeczy odnaleziono u paserów Bastomskiej Racheli (Raduńska 29) i Lipnickiego Abela (Końska 24).

Również ustalono, że kradzieży bielizny stołowej i innych rzeczy oraz garderoby damskiej na sumę 2000 zl. u Lipowskiej Bronisławy (Sosnowa 7) dokonali zawodowi-znani złodzieje Szylas Władysław (Legjonowa 147) i Olechowicz Józef bez stałego miejsca zamieszkania) oraz osobnik o przezwisku „Kolka".— Szylasa zatrzymano, za pozostałymi zaś wszczęto poszukiwania. Część skradzionych rzeczy odnaleziono u Szylasa Władysława i paserki Szulfan Chasi (Krawiecki zaul. 7) i zwrócono poszkodowanej. Paserkę aresztowano.

— **Okradziony na ulicy.** Nieznani sprawcy na ul. Zawalnej około rynku Drzewnego skradli Juljanowi Biołorzutowi (Krzywa 53) portfel z zawartością 280 zł. gotówką oraz ćwiartkę biletu Loterji Państwowej nr. 30374, łącznej wartości 300 zł.

Wczorajsza wichura

WILNO. — Wczoraj nad północnemi powiatami Wileńszczyzny przeszła duża burza, połączona z ulewą. Silny huragan nawiedził miejscowości graniczne: Kościeniewicze, Kozdrowicze, Domaniewicze, i Rubieżewicze. Silna wichura we wsi Hurki, Dęby Małe, Kozłowszczyzna Helenowo, porywała kilkanaście dachów z domów mieszkalnych i budynków gospodarskich, zniszczyła kilkadziesiąt drew owocowych, powywracała ogrodzenia i słupy telefoniczne oraz graniczne. We wsi Hurki zerwany dach z domu Ignacego Borkowicza przygniótł na śmierć Jana Bućkę 58 lat i poranił ciężko syna Borkowicza — Adama.

Na Niemnie w rejonie Mikołajewszczyzny wichura wywróciła kilka łodzi rybackich jedna z łodzi, w której znajdowali się rybacy Jan Małon ze wsi Grozdy i Zygmunt Uchowicz z Polnego Gaju utonęli. Pozatem burza wyrządziła olbrzymie szkody w ogrodach owocowych.

Wichura nad Wilnem była również silna, lecz nie przybrała większych rozmiarów. Zanotowano jedynie wypadki zerwania pokryć dachowych lub pojedyńczych przewodów.

Na ul. Rossa wiatr obalił płot okalający składy towarowe.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

Otwarcie sezonu w „Hollywood"

Należy wywołać nastrój uroczysty. Wszak to, ma być „uroczyste otwarcie sezonu".

W tym celu rozlokowana na balkonie „Hollywoodu" orkiestra donośnie wygrywa przeróżne tangowe i swojskie melodje, ściągając tłum spacerowiczów przed kino.

Pięknie „rozmalowane" plakaty głoszą, że w uroczystym programie otwarcia wyświetla się film pt.: „Zalotny książę".

Mój Boże!, przypominają się dobre, dawne czasy, kiedy to niema Muza czarowała dziwacznemi przygodami wyśnionych bohaterów.

Dobrych kilka lat::: W rubryce „przed 10 laty" pisać o tem można.

Tak czy owak „Zalotny książę" znalazł się na ekranie „Hollywoodu". Nieprawdopodobna ta historyjka, zwana popularnie „bujdą na resorach", opowiada o tem, jak piękny, a młody książę (Jaques Catelaine) uprowadza z haremu bujnokształtną, słodkowzroką i o minionej młodości śniącą sny piękne, Amar (Natalja Kowanko). Książę zostaje królem, a przy pomocy sprytnego służącego kochająca i kochana Amar — królową.

Jak w bajce! Miło, pogodnie, przyjemnie.

Reżyser Turżański zdążył się od tego czasu wyrobić i nie bardzo się pewno przyzna, że „Zalotny książę" jest jego najpotężniejszem arcydziełem dźwiękowem. Szczególnie, że ta dźwiękowość trochę jest nabierana. Parę płyt powtórzonych i niekoniecznie trafnie dobranych — oto cała tajemnica „arcydzieła".

Dodatki, jak przystało na program otwarcia, utrzymane są w stylu obrazu, czyli pochodzą z dość odległych czasów.

Z racji uroczystego otwarcia miała publiczność okazję poznać ekspose dyrekcji „Hollywoodu" na bieżący sezon.

Ostatecznie widać zostało zdecydowane i podpisane, że „Hollywood" schodzi na program drugo- i trzecioekranowy.

Dobre i to w dzisiejszych ciężkich czasach. Zawsze potrzebne jest kino, któreby powtarzało większe i lepsze obrazy minionego sezonu.

W Wilnie mamy parę takich kin, ale mniejszych. Teraz „Hollywood" powinien trzymać prym w tej dziedzinie. Zapowiedzi już widnieją na ścianach poczekalni „Hollywoodu" Widzimy tam „Noce kaukaskie", „Dr. Jekylla i mr. Hyde", „Najeźdźców", „Romanse cygańskie", „Tabu" (świetny film) i inne, znane już (ale przypuszczalnie nie wszystkim) filmy.

Oby poziom zawsze był choć na tej wysokości utrzymany! Dobre kino drugoekranowe ma poważne widoki na rozwój. Żeby tylko nie zniżać poziomu! To grunt.

Filmy, które zamierza sprowadzić „Hollywood" miały mocną reklamę i zdobyły renomę. Jakoś więc tam sezon się przekołacze.

Rzecz inna, że laury za obrazy nowe i najlepsze „Hollywood" ominą. *Tad. C.*

„KRÓL STEPÓW" — „CASINO".

Filmy cowboyskie mają tę złą stronę, że z konieczności obracają się koło jednego szablonu.

Podobnie i w „Królu Stepów" widzimy, jak na bezludnych pustkowiach Arizony dzielny caballero (George O'Brien), walczy z bandą oszustów i rabusiów, którzy kradną bydło okolicznych mieszkańców i gnębią wszystkich dokoła. Naturalnie niezwyciężony bohater wychodzi obronną ręką ze wszystkich opresyj ratuje przy okazji innych i wreszcie zyskuje w nagrodę rączkę pięknej doncelli.

Fabuła obrazu jest niepotrzebnie zagmatwana i rozbita na epizody, które są zupełnie zbędne (np. poco występuje, miłe zresztą dziecko?).

Reżyser nie potrafił również uwydatnić podstawowych wartości tego rodzaju filmów, mianowicie tempa, jak również tajemniczości. Zamiast tego są ciągłe przeskoki, nielogiczne zestawienia i gmatwanina, która zaczyna wreszcie nudzić i nużyć widza.

Niezłe były niektóre zdjęcia, jak np. groty z wodną zasłoną, lub pędzącego stada bawołów.

Dodatki nadprogramowe nie pierwszej świeżości. *Tad. C.*

Z IZBY PRZEMYSŁ.-HANDLOWEJ W WILNIE

ZAWIESZENIE CEŁ WYWOZOWYCH NA DRZEWO OKRĄGŁE.

Izba P. H. w Wilnie, podaje do wiadomości sfer drzewnych, że na mocy rozporządzenia Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu, oraz Rolnictwa i reform Rolnych z dn. 9-VIII r.b. ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Nr. 74 zostało zawieszone od 1 października r.b. na przeciąg roku, pobieranie ceł wywozowych od drzewa okrągłego iglastego i liściastego wszelkich gatunków, prócz olszowego.

WILNO—TROKI

— SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKĄ. — **We wsi Lejpuny gm. olkienickiej pow. wil. - trockiego Marcjanna Bojnis służąca u gospodarza Andrzeja Giejno, skradła ze schowka 100 dol. w jednym banknocie i zbiegła.**

Natychmiastowe poszukiwania dały rezultat: w Olkienikach zatrzymano złodziejkę i 100 dol. jej odebrano.

WILEJKA

— FABRYCZKA BILONU. — **We wsi Koreniszcze pow. wilejskiego zatrzymano na targu kobietę, która usiłowała puścić w obieg 2-złotową monetę fałszywą.**

Zatrzymaną okazała się Tekla Jarmakowicz która wraz z synem miała fabrykę fałszywych pieniędzy. W czasie rewizji znaleziono formy 1 i 2-złotówek, zaś na strychu znaleziono 5 kg. metalu.

Z SĄDÓW

MATKA I SYNOWIE MORDUJĄ OJCA

Głucha wieś, położona zdala od większych miast, a tem samem pozbawiona promieniowania kulturalnego, jakiem siłą rzeczy te miasta ją zasilają, bywa niejednokrotnie terenem potwornych zbrodni.

Jeden z takich wypadków, który odbił się głośnem echem w całej okolicy, miał miejsce dnia 28 lutego b.r. we wsi Ciechunowo-Słoboda, pow. Stołpeckiego.

W dniu tym, nad ranem, niektórzy mieszkańcy Słobody zaalarmowani zostali przeraźliwemi jękami, jakie zaczęły nagle dolatywać z domu rodziny Warskich. Gdy zaintrygowani tem pośpieszyli w kierunku zagrody, jęki ucichły, natomiast po wejściu do wewnątrz, oczom ich przedstawił się straszny widok.

Na zbryzganem krwią łóżku, z okropną raną na głowie i szyi, dogorywał już stary Warski, właściciel zagrody. Obok z wyrazem przestrachu na twarzach stali dwaj jego synowie Władysław i Józef, oraz 50-letnia żona Stefanja. Porozrzucane dookoła sprzęty, obficie zroszona krwią podłoga, jak również pokrwawiona siekiera, wskazywały, że pomiędzy tymi ludźmi zaszła przed chwilą straszliwa walka, zakończona zbrodnią.

W wyniku natychmiastowego powiadomienia o wypadku policji, oraz przeprowadzonego przez nią dochodzenia, Warscy zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. Podczas śledztwa Stefanja Warska zeznała, że to ona własnie zamordowała męża, ponieważ nie mogła już dalej znieść szykan i maltretowania, jakie ten będąc nałogowym pijakiem stale stosował wobec niej, w krytycznym dniu, będąc również pijanym usiłował ją uderzyć siekierą. Stając przeto w obronie własnego życia, wyrwała mu topór i poczęła się bronić.

Tego, co się następnie stało, dokładnie nie przypomina.

Podobne zeznanie złożyli również obaj synowie zamordowanego, nadmieniając, że bezpośrednio ojca nie bili, a występowali tylko w obronie matki.

Nieco innego jednak zdania był jeden ze świadków zbrodni, który zeznał, że w chwili, gdy zaalarmowany krzykami mordowanego, wpadł pierwszy do mieszkania Warskich, widział jeszcze, jak starszy z braci Władysław podniósł rannego już ojca z podłogi i cisnął nim z całej siły o łóżko tak, że wydobywająca się z ran krew, obryzgała całą ścianę. Drugi zaś z braci trzymał w tym momencie w ręku okrwawioną siekierę, zdradzając wyraźne zamiary uderzenia nią jeszcze rannego.

Do zeznań tego świadka, jak również do ekspertyzy lekarskiej, która poza wspomnianemi obrażeniami ciała, stwierdziła jeszcze u zamordowanego złamanie dwóch żeber, — przywiązał snać dominujące znaczenie Sąd Okręgowy, który po rozpatrzeniu całokształtu sprawy w Grodnie, skazał matkę i obu synów na bezterminowe ciężkie więzienie.

W dniu wczorajszym sprawa potwornego morderstwa w rodzinie Warskich znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie, który tym razem, dopatrując się pewnych okoliczności łagodzących tylko w stosunku do Władysława i Józefa Warskich, zmniejszył im karę do 15 lat takiegoż więzienia, pozostałą zaś część wyroku Sądu Okręgowego pozostawił w mocy. p. w.

nowogródzka

— POWRÓT P. WOJEWODY BIERNACKIEGO DO NOWOGRÓDKA. Pan wojewoda Biernacki, obecny wojewoda poleski, przybył do Nowogródka w dniu 10 b. m. wieczorem. Pobyt p. wojewody Biernackiego w Nowogródku związany ze sprawą przekazania urzędowania swemu następcy, potrwa prawdopodobnie kilka dni.

W poniedziałek dnia 12 bm. p. wojewoda przyjął prezesa Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. p. senatora K. Rdułtowskiego.

— WYCIECZKA NOWOGRÓDZKIEGO ODDZIAŁU PTK NAD ŚWITEŹ. W dniu 11 bm. Nowogródzki oddział PTK. Touring Klub zorganizował nową wycieczkę nad Świteź, w której wzięło udział zgórą 40 osób. Wycieczkę prowadził prezes sekcji wycieczkowej p. naczelnik Wierniewicz.

— UJĘCIE OSZUSTA W NOWOGRÓDKU. W dniu 10 bm. komisarjat PP. w Nowogródku zatrzymał niejakiego Salomona Lewanda, agenta firmy fotogrficanej „Plastyka" z m. Łodzi, pod zarzutem oszustwa kilkunastu osób, od których pobrał pieniądze na zamówione portrety fotograficzne. Pobrane pieniądze S. Lewand przywłaszczył sobie.

lidzka

— REPREZENTACJA GIM. MICKIEWICZA Z WILNA W LIDZIE. W dniu 11 bm. odbył się mecz siatkówki ikoszykówki pomiędzy drużyną gimn. Mickiewicza w Wilnie a drużyną gimn. państw. w Lidzie. Wynik ustalił się po dogrywce 30:32 na korzyść Wilna w siatkówce, w koszykówce 21:25 na korzyść Lidy. Zaznaczyć należy, że gra tak z jednej jak i z drugiej strony była bardzo zacięta i na wysokim poziomie. Sędziował prof. gimn. państw. Sykuła, Gimn. państw. w Lidzie ma wyjechać do Wilna w dniu 18 bm na rewanż.

— WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY. W dniu 18 września br. o godz. 13-tej w lokalu Starostwa odbędzie się Walne Zebranie członków Związku Podoficerów Rezerwy Koła Lidzkiego. Spodziewany jest przyjazd delegata zarządu okręgowego w Baranowiczach, jak również przybycie większej ilości podoficerów rezerwy z powiatu lidzkiego. Program porządku dziennego: 1) Zagajenie i powitanie przybyłych gości, 2) wybór prezydjum, 3) sprawozdanie dotychczasowego komitetu reorganizacyjnego, 4) plan dalszej pracy na rok 1932-33, 5) wygłoszenie referatu „O roli i zadaniu podoficera rezerwowego", 6) wybór władz związku 7) wolne wnioski.

— SAMOBÓJSTWO CZY MORDERSTWO. W dniu 12 bm. przed południem zawiadomiono posterunek PP. w Iwju o samobójstwie 32-letniego mieszkańca osady Zaściany gm. iwieńskiej, Macieja Szczerby. Wobec panujących w tej rodzinie złych stosunków, samobójstwo wydało się bardzo podejrzane.

Wszczęte energiczne śledztwo oraz zarządzona sekcja zwłok dały rewelacyjne wyniki. Pewne szczegóły wykazały, iż Szczerba został uduszony cienkim sznurkiem, a następnie powieszony dla zmylenia śladów we własnej stodole. Przeprowadzone dochodzenie w trybie doraźnym nasuwa podejrzenie, iż zbrodni dokonała żona Szczerby Bronisława wraz z kochankiem Kuźmą. Szczerbowa i Kuźma zostali aresztowani i oddani do dyspozycji sędziego śledczego.

— KRADZIEŻE. W nocy z dnia 8 na 9 bm. nieznani sprawcy dostali się do tartaku Gurwicza Izaka przy ul. Legjonowej, skąd skradli pas maszynowy wartości 200 zł. Za sprawcami wszczęła policja poszukiwania.

słonimska

ZEBRANIE ZARZĄDU SŁONIMSKIEGO ODDZIAŁU P. T. K.

W dniu 9 b. m. pod przewodnictwem p. mjr. O. Zielińskiego odbyło się w Słonimie zebranie zarządu miejscowego oddziału P. T. K. na którem między innemi Prezydjum złożyło sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

W obszernym referacie sekretarz Zarządu p. Klimkiewicz zilustrował całą pracę tak Oddziału, jak i Kół młodzieży krajozn. w powiecie, wskazując na intensywną pracę kółka przy seminarjum żeńskiem (im. M. M. Dorowskiej) w Słonimie, któremu na wniosek referenta udzielono pochwały za pracę. Dalej podkreślił on usiłowania T-wa w kierunku opanowania terenu powiatu pod względem krajoznawczym i prace Prezydjum Zarządu w kierunku organizacji kół krajoznawczych przy szkołach powszechnych w Dereczynie, Bytenju Albertynie, Słonimie i innych miejscowościach. Na warsztacie jest obecnie praca urządzenia wystawy krajoznawczej lokalnej, i po jej otwarciu można będzie dokonać przeglądu prac młodzieży — pionerów ruchu krajoznawczego tego ważnego czynnika wychowania obywatelskiego na naszych terenach. —

Uchwalono w tej sprawie zwołać konferencję p.p. Dyrektorów zakładów naukowych, opiekunów Kół Młodzieży i Prezydjum PTK na dzień 2-X 1932 r., zaś termin wystawy określono na 30-X — 4-XI. 1932.

Z pośród ważniejszych zasługuje na wymienienie uchwała Zarządu otwarcia do publicznego zwiedzania museum, które w tym celu będzie czynne w niedziele i święta od godz. 12 — do13-tej.

W tym czasie członkowie Zarządu będą pełnić dyżury w muzeum (starostwo pok. Nr. 18 I piętro) i zezwalać na zwiedzanie dorosłym za opłatą 10 gr. i młodzieży szkolnej za — 5 gr. od osoby. —

Pozatem omawiane były sprawy budżetowe, zbierania materjału historycznego dotyczącego słonimszczyzny oraz załatwiono szereg spraw bieżących.

SPORT

TURNIEJ TENISOWY Z WYRÓWNANIEM

P. Monwid - Olechnowiczowa zdobyła puhar firmy J. Nowicki — Kewes i Puszkarzewicz walczą o puhar „Słowa"

Rekordowa ilość zawodników, zgłoszonych do turnieju z wyrównaniem jest przyczyną tego, że wczoraj, w trzecim dniu turnieju, nie zdołano jeszcze rozegrać wszystkich spotkań.

W konkurencji pań odbyła się dogrywka meczu finałowego, zakończonego zwycięstwem p. Monwid-Olechnowiczowej, która po zaciętej walce wygrała u swej przeciwniczki p. Florczakowej drugiego seta (pierwszy wygrała w niedzielę 6:5), w stosunku 6:4.

Obydwie panie grały bardzo ostrożnie, unikając ryzykownych wycieczek do siatki.

Przez cały czas gra z niewielką przewagą p. Olechnowiczowej, jakkolwiek p. Florczakowa umiała doprowadzić do stanu 2:2, a następnie 4:4. Mecz ten sędziował p. Kopeć.

Dogrywka jednosetowa do finału: Kewes — Bukowski (pierwszy set 6:5 w niedzielę), zakończył się walnem zwycięstwem Kewesa 6:1.

Bukowski trafił na dobry dzień Kewesa i ponadto odrazu zaczął grać poniżej swej formy.

Drugi półfinał: Puszkarzewicz — Piotrowicz 6:1, 6:3. Piotrowicz nie zorjentował się i zamiast grać ostro i na bakhand, ograniczył się do długich czopów, ulubionych piłek Puszkarzewicza. Pozatem Puszkarzewicz otrzymywał fory i... grał; tak należy grać w turnieju z wyrównaniem — na żyłę.

Finał. Przemęczony poprzedzającą walką Puszkarzewicz wychodzi na kort niezadowolony, lecz zmęczenie, które wysuwał jako atut domagając się odłożenia meczu, nie przeszkadza mu wygrać dwa gemy pod rząd.

Kewes nie tremuje się tem, narzuca swój system gry i wyrównuje 2:2. Następne gemy są uporczywą walką i przy stanie 4:4 pierwszego seta, sędzia p. Kopeć przerywa grę. Jest zbyt ciemno, aby można było grać dostatecznie jednak jasno, aby publiczność mogła dojrzeć, że Puszkarzewicz... zachowuje się na korcie znacznie gorzej niż gra.

Jako współzawodnik turnieju postawiony on był przez hendicap'era „na zero", jego opanowanie nerwów i wyrobienie towarzysko - sportowe, wczoraj przynajmniej, wypadły też na zero.

Jako zawodnik zaprezentował się zupełnie dobrze.

Dokończenie finału dziś o godz. 4 pp.

T.

Na ławie oskarżonych jako komunista

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego w Wilnie znalazła się jedna z ciekawszych spraw komunistycznych, dotycząca mieszkańca Wilna, niejakiego Szmerela Kaczergińskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadł tym razem młody chłopiec, o którym akt oskarżenia głosił, że posiada lat 22, ale którego wygląd zewnętrzny wskazywał, że jest raczej znacznie młodszym. Typowy napozór przedstawiciel tej grupy młodzieży żydowskiej, wśród której demagogiczne hasła komunistów znajdują najwięcej zwolenników, aczkolwiek z drugiej strony trudno było o Kaczergińskim powiedzieć, czy rzeczywiście, jak głosi akt oskarżenia, jest jednym z aktywnych działaczy KPZB czy też skromnym litografem zajmującym się w chwilach wolnych od zajęć pisaniem wierszy i powieści.

Został aresztowany w dniu 6 października r. ub. podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu niejakiego Wajnera, przy ul. Stefańskiej, u którego wraz z innemi osobami odnajmował pokój. W dniu tym policja śledcza i mundurowa dokonywała na terenie miasta całego szeregu rewizyj, a to w związku z przygotowywaniem się komunistów do obchodu rocznicy rewolucji październikowej.

Wraz z Kaczergińskim zostali wówczas aresztowani znajdujący się z nim w jednym pokoju i zajęci jakąś ożywioną dyskusją trzej inni osobnicy, którymi okazali się po wylegitymowaniu: Wulf Szmiel, Szołom Kamerac i Zorach Kac.

Pytani przez wywiadowcę o powód tak późnego zebrania, wymienieni oświadczyli, że spotkali się u Kaczergińskiego zupełnie przypadkowo, wobec tego jednak, że dwaj z nich a mianowicie Szmidt i Kameraz byli już podejrzani o przynależność do partji komunistycznej, jak również o przynależność do partji komunistycznej był podejrzany sam Kaczergiński, całą czwórkę zatrzymano i osadzono w areszcie.

W wyniku dalszego śledztwa trzej z nich z braku dostatecznych dowodów winy zostali zwolnieni, w więzieniu zaś pozostał tylko Kaczergiński.

Na wczorajszej rozprawie, której przewodniczył wiceprezes Brzozowski w asyście sędziów Bułhaka i Szpakowskiego, oskarżał zaś prokurator Połowiński — oskarżony do winy się nie przyznał.

Twierdził, że jest tylko litografem i jeżeli podczas rewizji znaleziono u niego kilka listów, pisanych do kolegów o treści mocno pokrewnej z zasadami komunistycznemi, to należy to traktować, jako wytwór fantazji pozostającego chwilowo w rozgoryczeniu do życia literata.

Podobnie równie przemawiał w swem przemówieniu obrońca Kaczergińskiego, adw. Czernichow.

W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy i wysłuchania świadków Sąd stanął na stanowisku, że wina Kaczergińskiego nie została udowodniona i wydał wyrok uniewinniający.

p. w.

baranowicka

— WYMIANA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH Z ROSJI. W związku z wymianą więźniów politycznych z Rosją, w dniu 15 września br. w Baranowiczach zawiązuje się Komitet przyjęcia więźniów pod przewodnictwem pana starosty.

Więźniowie w liczbie 41 w tem 13 księży i 16 dzieci, po przyjeździe ich w Kołosowie, będą dostarczeni do Baranowicz, gdzie zostaną ulokowani w bursie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

W Baranowiczach więźniowie przebędą około 10 dni. Rozlokowaniem, wyżywieniem oraz dostarczeniem wszelkiej pomocy, jak to lekarskiej, zapomogowej oraz przetransportowania do miejsc przeznaczenia zajmie się Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z ramienia Komitetu wyjedzie na granicę przedstawiciel, który łącznie z przedstawicielem PCK. przyjmą więźniów na granicy i dostarczą do Baranowicz.

— KREWKI MENDEL. Kantorowicz Jankiel poskarżył się komisarjatowi PP., że Borsuk Mendel Lejba pobił go tak dotkliwie, że pękła mu kość łokciowa. Nie zadowoliło to Borsuka, który następnie pobił Borsukową Leję, której złamał kość prawego przedramienia. Lekarz, zbadawszy oba wypadki, zakwalifikował je do ciężkich.

Krewki Mendel będzie miał do czynienia z panem prokuratorem.

grodzieńska

— SZKOLNICTWO POWIATU GRODZIEŃSKIEGO NALEŻY JUŻ DO KURATORJUM WILEŃSKIEGO. Wskutek zarządzenia władz centralnych, z dniem 1 września br. szkolnictwo grodzieńskie należy do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Dotychczas szkolnictwo grodzieńskie należało do Kuratorjum Warszawskiego.

— AKCJA O ZNIŻKĘ KOMORNEGO. Związek lokatorów w Grodnie w związku z podjętą akcją o zniżkę komornego, zebrał około 4000 podpisów na memorjale, który ma być przesłany do Warszawy. Ciekawą jest rzeczą, dlaczego akcja zbierania podpisów nie była prowadzona dość sprężyście, bo 4000 podpisów to stanowczo za mało!

Zdaje się, że niewielu z lokatorów nie życzyłoby sobie zniżki (a nawet zniesienia) komornego. Czemuż tedy tak mało podpisów wobec mnogości chętnych?

— Naprawdę jednak, to nawet miljon podpisów nic nie zdoła zdziałać w sprawie beznadziejnej. W podobnej akcji winne być zbierane nie podpisy lokatorów, bezpośrednio zainteresowanych, lecz ludzi objektywnych, kompetentnych, np. ekonomistów, a nie — poprostu — niechcących płacić, bo ich głos — pro domo sua — nie może być poważnie wzięty pod rozwagę.

(Dalszy ciąg kroniki na stronie 4-ej)

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ PO WAKACJACH. Na dzień 15 września br. na godz. 20,30, wyznaczone zostało posiedzenie Rady Miejskiej m. Grodna.

W myśl obowiązującego regulaminu obrad Rady Miejskiej, posiedzenie zostanie otwarte nie później, niż po upływie 15 minut od wyznaczonej godziny, niezależnie od ilości przybyłych na posiedzenie radnych.

Porządek dzienny m. innemi obejmuje: Uchwalenie dodatków komunalnych do podatków i opłat państwowych na rok 1932-34, nabycie silnika elektrycznego dla wodociągów miejskich, obniżenie ceny prądu elektrycznego, zużywanego na cele gospodarstwa domowego, udzielenie pozwolenia Spółce Komunikacji Autobusowej na prowadzenie osobowej komunikacji na terenie miasta Grodna, wydzierżawienie miejskich witryn i kiosków dla rozlepiania ogłoszeń, afiszów i reklam, przyjęcie w poczet obywatel miasta Grodna: Iwanowa Aleksandra, Tubera Jochela, Druckiego Anatolia, Porali Pelagji i Mojsiejewa Anatola.

Sprawa wypłacenia zaopatrzenia emerytalnego b. wiceprezydentowi miasta Cydzikowi Stefanowi, wniosek frakcji BBWR z dnia 30 czerwca 1932 r. w sprawie złożenia Radzie Miejskiej sprawozdania przez komisję usprawnienia administracji ze swej działalności, interpelacja frakcji „Koło chrześcijańskie" w sprawie zajmowania przez niektórych pracowników miejskich dwóch posad i pobierania przez nich podwójnego uposażenia, udzielenie urlopu prezydentowi miasta.

— WIELKIE WIDOWISKO HISTORYCZNO - BATALISTYCZNE. W niedzielę 18 września o godz. 16 na boisku OK III odegrane będzie przy udziale 500 osób w kostjumach historycznych wielkie widowisko „Krzyżacy", „Bitwa pod Grunwaldem" i „Hołd Pruski". Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

— PANIE KAPELMISTRZU, RĘCE PAŃSKIE SĄ DO DYRYGOWANIA, A NIE DO POLICZKOWANIA. Właściciel sklepu przyrządów muzycznych p. kapelmistrz J. Micelmacher, ul. Dominikańska, miał jakiś zatarg z p. Koszewnikiem, ul. Pocztowa, o aparat radjowy.

Pewnego razu, kiedy p. K. przyszedł do sklepu p. M. i chciał mu zwrócić pewne części tego aparatu, p. M. puścił w ruch swoje dyrygenckie ręce po twarzy p. K. Za takie niewłaściwe używanie rąk p. M. odpowiadał przed Sądem Grodzkim.

Sędzia p. Boguszewski skazał rozgorączkowanego kapelmistrza na dwa tygodnie aresztu.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. — Przejeżdżający pociąg koło stacji Druskieniki najechał na R. Stankiewiczową, którą w stanie nie budzącym obaw o jej życie, przewieziono do szpitala w Grodnie.

— POŻARY. W dniu 8 bm. o godz. 20 we wsi Pietraszewicze, gminy Krynki, wybuchł pożar, który zniszczył dom razem ze sprzętami Minki Aleksandra, na ogólną sumę około 900 złotych.

Pożar powstał wskutek podpalenia. O podpalenie podejrzany jest Słowia Jan, mieszkaniec wsi Pietraszewicze.

— W dniu 9 bm. o godz. 17-tej w maj. Brzostowica Mała, własność Antoniego Wołkowickiego, powstał pożar, skutkiem którego spaliła się sterta żyta. Pożar powstał od motoru w czasie młócenia.

Radjo wileńskie

WTOREK 13 WRZEŚNIA

11,58 Sygnał czasu; 15.10 Program dzienny; 15.15 Nowe płyty; 15.35 Kom. meteor.— 15.40 Muzyka anglo - saska (płyty); 16.30 — Kom. Wil. Aeroklubu; 16.40 Odczyt sportowy; 17.00 Koncert symfoniczny (płyty). — Słowo wstępne prof. Michała Józefowicza; 18.00 „Karol Szymanowski jako pisarz". — odczyt wygł. Witold Hulewicz. Transm. na wszystkie stacje; 19.20 Reportaż z Warszawy; 18.45 — Muz. tan.; 19.10 Progr. na środę; 19,15 Przegląd litewski; 19,25- Rozmaitości; 19,35 Pras. dzien radj.; 19,45 „Prawdziwy Neron" (o pewnej książce angielskiego pisarza) felj. wygł. Jerzy Wyszomirski; 20.00 Koncert; 21.00 Feljeton J. Kaden - Bandrowskiego; 21.15 Koncert; 21.50 Komunikaty; 22.00 Muzyka taneczna. — 22.40 Komunikaty portowe; 22,50 Muzyka taneczna.

Ofiary

F. Br. dla rodziny W. — zł. 5
Bezimiennie dla rodziny — zł. 1.

KINA P. T. K. TEL. 714
seans. o g. 6, 8 i 10.15.

Dźwiękowiec
Kino „POLONJA"
Pocztowa 4
Pierwszy arcyfilm dźwiękowy wykonany przez **emigrantów rosyjskich w Paryżu. — Romans najpoczytniejszego autora Józefa Kessela „Nuits de Princes"** z życia Grzeziców p. t. **Noce kaukazkie**
W rolach gł.: **Gina Manes i Jacques Catelain**
Śpiewy w języku rosyjskim.
wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec
Kino „A P O L L O"
Dominik. 25.
Dziś wyświetla najwspanialszy 100 proc. polski dźwiękowiec osnuty na tle powieści **Jerzego Kossowskiego** p. t.
„SZYB L 23"
W rolach gł.: **Baśka Orwid, Jerzy Marr, i Wilson Gawlikowski**
Wstęp od 70 gr.

KINO „P A L A C E"
Orzeszk. 13.
Największe asy ekranu
IWAN MOZŻUCHIN
Mary Philbin i R. Szildkraut
w filmie p. t.
ZDOBYWCA SERC
Powiększona orkiestra
wstęp od 45 groszy.

Racjonalnie Ulokowana Gotówka
w dobie kryzysu to wkład
W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO
Wysokie oprocentowanie—całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

KINO DŹWIĘKOWE **„ŚWIATOWID"** GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 6.15. — 8, — 10. **Wstęp od 70 gr.**
Iwan Mozżuchin w pięknej epopei bohaterstwa i miłości p. t.
SIERŻANT X
w pozostałych rolach głównych **Suzy Vernon i Jean Angelo**
Jest to pierwszy 100 proc. film dźwiękowy **Iwana Mozżuchina**
Wersja francuska — Reżyserja Stryżewskiego.
Nad program Komedja

Dźwiękowe Kino „Helios"

Otwarcie sezonu! Czarujące arcydzieło dźwiękowe z serji wszechświatowej sławy 1932—33 r.
ŻONA NA JEDNĄ NOC Muzyka słynnego **Paula Abrahama**. W rolach gł. ulubiona gwiazda, przepiękna **MARY GLORY**
Nad program: Najnowszy tygodnik Pata. **Sensacje dla miłośników sportu!** Zwycięski bieg chluby Polski **J. Kusocińskiego** na tegorocznej Olimpjadzie w Los Angeles. Przemówienie Kusocińskiego przez Radjo w języku polskim. **Oryginalne zdjęcia:** 1) Otwarcie Olimpjady, 2) Defilada zawodników, 3) Bieg Kusocińskiego i t. d.
Na 1-szy sean ceny zniżone. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15-28

Uroczyste otwarcie sezonu! Najpotężniejsze arcydzieło dźwiękowe reżyserji **Turżańskiego**
ZALOTNY KSIĄŻĘ
W rol. gł.: **Natalja Kowańko, Mikołaj Kolin, Jacques Catelain.**
Niebywała wystawa! Doskonała gra! Czarująca muzyka! Nad program dodatki dźwięk. Początek o g. 4, w dnie świąt o g. 2

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** Wielka 47, tel. 15-41

Dziś! Ujrzycie jak kochają, cierpią, walczą i umierają na **Dzikim Zachodzie** w filmie p. t.
„KRÓL STEPÓW"
Niebywałe tempo! Werwa! Cudowne zdjęcia! W roli głównej wspaniały męski bohaterski **GEORGE O'BRIEN.** Humor, ochotę do życia odzyskacie po obejrzeniu tego wspaniałego obrazu.
Nadprogram: Doskonałe dodatki dźwiękowe. Ceny od 25 gr. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dnie świąteczne o godz. 2-ej. **Dla młodzieży dozwolone.**

Dźwiękowe kino **„PAN"** Wielka 42, tel. 5-28

Dziś! wspaniały dźwiękowy film francuski produkcji 1932-33 r.
CZŁOWIEK KTÓRY ZABIŁ (Fascynujący dramat miłosny)
wg popularnej powieści słynnego romansopisarza **Claude Farrerea**
W rol. gł. najpiękniejsza aktorka Francji **MARIE BELL,** słynny **JEAN ANGELO** i niezapomniany **Jean Valjean** z „Nędzników" **Gabriel Gabrio.**
Nad program; Świetna komedja **„Rekrucka Oferma"** ze słynnym komikiem Slim w roli tytułowej oraz najnowsze atrakcje dźwiękowe. Początek seansów o g. 4, 6, 8, i 10.15 — Na 1-szy seans ceny zniżone

Chrześcijański Bank SPÓŁDZIELCZY na ANTOKOLU
w Wilnie, Antokolska 28
przyjmuje zamówienia od p. Członków Banku na **DOSTAWĘ DRZEWEK OWOCOWYCH I KRZEWÓW** za gotówkę i na kredyt. Zamówienia z wykazaniem ilości i gatunków drzewek Bank przyjmuje do 20 września

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

ALBERTYŃSKĄ FABRYKA PAPIERU I TEKTURY
Spółka Akcyjna w Albertynie
powiadamia pp. Akcjonarjuszów, że w dniu 15-go października r. b. o godz. 16 tej w I-ym terminie, a w razie niedojścia zebrania do skutku w tym samym dniu o godz. 17-tej w II-gim terminie odbędzie się w Albertynie w biurze Zarządu Spółki Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Spółki z następującym porządkiem dziennym:
1) Wybór Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia,
2) Sprawozdanie Zarządu i przedłożenie bilansu, oraz rachunku strat i zysków za rok 1931,
3) Sprawozdanie Rady nadzorczej.
4) Powzięcie uchwał co do bilansu i pokrycia straty.
5) Udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
6) Wybory uzupełniające do Władz Spółki.
7) Powzięcie uchwał co do sposobu dalszego prow. fabryki,
8) Wolne wnioski.
pp. Akcjonarjuszom przysługuje prawo zgłoszenia dodatkowych spraw na porządek dzienny, przy zachowaniu terminu wskazanego w art. 54 Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 22 marca 1928 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 39 poz. 383).

Wileńskie Prywatne Kursy SAMOCHODOWE I MOTOCYKLOWE
Nauka na nowoczesnych maszynach
OPŁATY ZA KURS ZNIŻONE
Przy kursach warsztaty i stacja obsługi dla motocykli i samochodów. Kancelarja kursów i sala wykładowa przy
UL. AD. MICKIEWICZA 24 m. 10.
Garaże i warsztaty, Bernardyński zaułek Nr. 8.

Tanio Tanio
Najlepsze farby, pokost, pędzle i szczotki
poleca skład farb
Fr. Rymoszewskiego
Wilno, ul. Mickiewicza 35.

DLA DOROSŁYCH (od 18 lat)
GIMNAZJUM HUMANISTYCZNO-KOEDUKACYJNE z odziałem mat.-przyrodniczym im. **Ks. PIOTRA SKARGI** Wilno, Mickiewicza 22
przyjmuje wpisy do klasy IV—VIII Egzaminy maturalne przy gimnazjum. Nauka w god. od 16,30 do 21

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, zam. w Wilnie, przy ul. Połockiej Nr. 14—3 zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 20 września 1932 r. od godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Cerkiewnej Nr. 2 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego należącego do firmy „Rom" Sp. Akc. składającego się z maszyny drukarskiej firmy „Marynoni" i maszyny drukarskiej firmy „Konig i Baner" oszacowanego na sumę zł. 6.000 — na zaspokojenie pretensji Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie.
o Komornik USZYŃSKI.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, zam. w Wilnie, przy ul. Połockiej Nr. 14—3 zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 20 września 1932 r. od godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej nr. 9 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego należącego do Gimnazjum Białoruskiego składającego się z mebli i pianina oszacowanych na sumę zł. 2,850 — na zaspokojenie pretensji Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie.
o Komornik USZYŃSKI.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, zam. w Wilnie, przy ul. Połockiej Nr. 14—3 zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 września 1932 r. od godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Rudnickiej Nr. 3-2 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Rubina Derczańskiego, składającego się z kapeluszy, czapek i urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 30,000 — na zaspokojenie pretensji Hilela Żejgera i Fabryki Kapeluszy w Myślenicach.
o Komornik USZYŃSKI.

12.000 samochodów Praga — Piccolo zostało w ostatnich czasach wyprodukowanych i sprzedanych. Liczba ta jest najlepszym dowodem wysokiego gatunku i niezawodności tych wozów.

Oświęcim - Praga - Auto

Fabryka: „Oświęcim" Zjednoczone Fabryki Maszyn i Samochodów Spółka Akcyjna, Oświęcim II.

Biuro sprzedaży: WILNO, OSTROBRAMSKA 5.

Poszukują pracy

INŻYNIER BUDOWNICZY poszukuje posady administratora lub rządcy domu za mieszkanie lub wynagrodzenie. W. Pohulanka 16 - 48.

POLECAM bardzo dobrą służącą. Umie dobrze gotować. Słowackiego N. d. 16 — 12.

SZEWC dobry robotnik bardzo potrzebujący pracy. — zgadzający się na każde warunki wynagrodzenia poszukuje zajęcia. — Czebotarunas Wiktor Wodociągowa 14.

CZELADNIK szewski dobry fachowiec, ze skromnemi wymaganiami szuka zajęcia od zaraz, solidny, nie pije. Żórawia 6 m. 3. Aleksandrowicz Kazimierz.

Lekarze

DOKTOR **Zeldowicz** chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTÓR **ZELDOWICZOWA** KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

Dr. Wolfson weneryczne, moczopłciowe, skórne. Ul. Wileńska 7, tel. 10-67. od 9 — 1 i 4 — 8.

Kupno i sprzedaż

FORTEPIAN krótki w dobrym stanie do wynajęcia lub kupienia. Wiadomość w administracji „Słowa" u C. N.

DOM z dużym ogrodem do sprzedania tanio. Antokolska 96. Warunki — Dąbrowskiego 10 m. 1.

POPIERAJCIE L.O.P.P

Lekcje

STUDENTKA poszukuje prywatnych lekcyj do dzieci od lat 7 - miu. Zgłoszenia do Adm. „Słowa" dla C. M.

POTRZEBNA nauczycielka na wyjazd przygotować do I klasy „Nazaretu". — Telefon 13-63.

Lokale

MIESZKANIE ŚLICZNE słoneczne II piętro 6 pokoi, przedpokój, korytarz, balkon wanna, kuchnia — ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. — Zygmuntowska nr. 8, dowiedzieć się u dozorcy domu.

4 POKOJE z kuchnią i wszystkiemi wygodami w dwóch kondygnacjach (I -sze i 2 - gie piętro) do wynajęcia. — Zaułek Montwiłłowski 4 m. 2.

Do wynajęcia 4 i 5 pok. mieszkania ze wszelk. wygod. w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej, obok Sądu Okręgowego i gimnazjum Lelewela.

DO WYNAJĘCIA bez mebli 2 połączone pokoje z osobn. wejść. wszelk. wygod. elektr. gaz (gotowanie) dla solidnych w rodzinie polsk. Niemiecka 3 m. 11.

POKÓJ duży, jasny, z umeblowaniem lub bez w dobrym punkcie miasta do wynajęcia. Zamkowa 3 — 3. Dowiadywać się w godzinach biurowych.

Pokoju umeblowanego poszukuję ze światłem i opałem, oferty do red. „Słowo" pod „urzędnik państwowy".

MIESZKANIE 4 - pokojowe potrzebne z wygodami. Oferty do „Słowa" pod „Oszczędność".

DO WYNAJĘCIA 2 mieszkania 5 - cio pokojowe, słoneczne z wszelkiemi wygodami, kuchnia, pokój dla służby. Zakretowa 17 dom L. Pikiela.

POKÓJ umeblowany dla jednej lub dwu osób, osobne wejście, balkon — do wynajęcia. Artyleryjska 1 m. 3.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla kulturalnej osoby. Dąbrowskiego 12 m. 3

POKÓJ do wynajęcia z wygodami dla samotnych można z utrzymaniem. Królewska 9 m. 4.

MIESZKANIE 6 - pokojowe, słoneczne, wszelkie wygody. Dąbrowskiego 10.

MIESZKANIE z 5 pokoi ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Teatralna 9 m. 1. —

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Zygmuntowska 22 m. 8.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Teatralna 9 m. 1.

POKOJE 1 lub 2 **UMEBLOWANE** Wszelkie wygody do wynajęcia. Dąbrowskiego 10 portjerka — wskaże.

Różne

POTRZEBNY inteligentny, energiczny wspólnik z kapitałem 300 — 500 zł. i współpracą. Oferty do Administracji sub — „Wspólnik".

Sprawdzona przez Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo rodzina W.., składająca się z rodziców (ojca bez pracy) i 8 go dziatek dotknięta krańcową nędzą: najmłodsze 4-ro miesięczne bobo dotąd niechrzczone dla braku bielizenki i kołderki— Wołamy o pomoc dla maleństwa tego — skrzynna bardzo pożądana. — Najskromniejsze ofiary składać prosz\u0119 do Redakcji „Słowa" pod literą W.

HERMAN ZANDON

18)

KLUCZ DO ZAGADKI

Nagle zachwiał się, opierając się mocno o poręcze schodów, by nie upaść. Z bibljoteki płynęły dźwięki muzyki!

Ktoś grał głośno kilka taktów z „Kulawego djabła". Potem zapadła cisza.

Donald zaczął się śmiać histerycznie, powtarzając głośno:

— Kulawy djabeł!!

ROZDZIAŁ XII

POLICJA

Na terytorjum „Tajemniczego domu" wstąpiła policja. Bezwzględni, obojętni ludzie, nie wierzyli, ani w stare legendy, ani w duchów. Dla inspektora Rippla, z wydziału karnego Scotland Yardu, morderstwo było morderstwem, chociażby popełnione zostało w najbardziej niesamowitych okolicznościach.

Był to mały człowieczek o twarzy mysiej, z długiemi zwisającemi ku dołowi wąsami i grubym głosem. Ubrany na czarno, miał w sobie coś pogrzebowego i tylko jaskrawa jedwabna chusteczka w kieszonce ożywiała tę ponurą postać.

Brak telefonu wprowadził inspektora w zły humor. Musiał co chwila posyłać policjanta do najbliższej budki telefonicznej, co było, jego zdaniem, niepotrzebną stratą czasu.

Uważnie wysłuchał sprawozdania doktora sądowego, zażywnego jegomościa o okrągłej twarzy i żywych niebieskich oczach. Teodor nie żył, gdy doktór urzędowy przybył, oględziny ciała zajęły mu tylko parę minut czasu. Nóż, tkwiący w ranie, nie pozostawiał żadnych wątpliwości, co do przyczyny śmierci.

Doktór skończył prędko raport, zatrzasnął czarną walizeczkę i przygotował się do odejścia.

— Czy nie jestem już panu potrzebny, inspektorze?

— Nie, a zresztą, proszę, niech pan zaczeka!

Ripple wpił swe ponure oczy w twarz Donalda, który już złożył krótkie zeznanie.

— Czy znalazł pan u zmarłego oznaki choroby serca? — zapytał doktora.

Doktór otworzył szeroko swe niebieskie oczy:

— Choroby serca? Nie! Prócz tej, którą spowodował nóż, wetknięty w serce!

— Z pewnością?

— Najzupełniej pewne. Śmierć była spowodowana jedynie tą raną.

Doktór ukłonił się i wyszedł.

Śledztwo ciągnęło się dalej. Grodi z żoną, przestraszeni i oszołomieni, kręcili się niespokojnie koło drzwi. Donald nie mógł przyjść do siebie, po doznanym wstrząsie. Ciotka Elżbieta, na wieść o śmierci męża, straciła przytomność i leżała w łóżku. Doktór, którego sprowadził Grodi, usiłował ją ocucić.

Lepert, specjalista od robienia zdjęć z odcisków palców, posypywał żółtym pyłkiem rozmaite przedmioty i badał je przez lupę.

Ripple podszedł do kanapy i pochylił się nad leżącem na podłodze ciałem. Wyjął nóż z rany i ostrożnie, trzymając go dwoma palcami, podał Lepertowi.

— Przyjrzyj się pan temu, reszta może zaczekać!

Donald patrzał na tę scenę z zapartym oddechem. Był głęboko wzburzony i nie mógł pozbyć się uczucia mistycznego strachu, który ogarnął go po śmierci stryja i dziwnej muzyce. Nie mógł jeszcze opowiedzieć inspektorowi wszystkiego, co słyszał i widział. Musiał wpierw zapanować nad rozstrojonemi nerwami, uświadomić sobie własne wrażenia. Ripple żądał jasnych faktów i śmiałby się, zapewne, gdyby mu opowiadziano o mordercy, którego obecność się odczuwało, ale nie można było dojrzeć i o fortepianie, który sam grał...

Lepert kazał Grodiemu przynieść nowych świec i przy wzmożonem świetle badał ślady palców na rękojeści „noża pirata".

Z ust jego wyrywały się pomruki zadowolenia, gdy w miarę posypywania żółtym proszkiem, ukazywały się pod lupą zdradliwe ślady. Zostały dokonane zdjęcia. Rippel podszedł do stołu i Donald posunął się za nim, bezwiednie. Wiedział on, co mają znaczyć te przygotowania. Morderca był jednak człowiekiem, a nie widmem! Pozostawił przecie ślady palców na narzędziu zbrodni!

— Pośpieszcie z wywoływaniem zdjęcia! — rozkazał Ripple.

Leppert i fotograf odeszli. Za chwilę do pokoju weszli dwaj inni przedstawiciele władzy: Jeden z nich wysoki i poważny — był to Mott, główny komisarz Scotland Yardu. Mott stawiał się osobiście na miejscu zbrodni, tylko w wyjątkowych okolicznościach. Widocznie morderstwo w „Tajemniczym Domu" zostało uznane za niezwykłą zbrodnię, godną specjalnej uwagi władz.

Mott miał inteligentną twarz, bystre, przenikliwe spojrzenie i pełną godności postać. Jedynie lewe szklane oko, psuło harmonję jego wyglądu.

Półgłosem rozmówił się z Ripplem, spoglądając z ukosa na Donalda.

Drugi gość, który przyszedł z Mottem, zaczął zwolna przechadzać się po pokoju, oglądając wszystko z takiemi ostrożnościami, jakby każdy z przedmiotów, będących w pokoju mógł być gotową do wybuchu bombą. Miliken, ulubiony pomocnik głównego komisarza był postacią komiczną i szpetną. Bardzo otyły, miał nieproporcjonalnie długą i cienką szyję, na której chwiała się łysa, końska głowa. Uszy odstawały daleko od czerwonej głowy, nos był spłaszczony i szeroki, oczy wiecznie zaspane, półprzymknięte powieki.

Wziął nóż, pozostawiony przez Leperta na stole i przyglądał mu się obojętnie pozornie. Donald słyszał, jak szepnął:

Ripple zwrócił się do Donalda i komisarza:

— Oto Mr. Donald Chadmor, który był w tym pokoju ze stryjem, kiedy ten został zamordowany.

— A, zbiegły spadkobierca! — zażartował komisarz, co wywołało zdziwienie w oczach Donalda. — Doskonale! Cóż pan nam powie, Mr. Chadmor?

Zacznijmy od pańskiego zniknięcia wczoraj wieczór.

Donald opowiedział historję z Markiem Jarro, jak ten go śledził i do czego doprowadziło go śledzenie Jarra, potem powtórzył kolejno swe przygody, aż do śmierci stryja. W niektórych miejscach opowiadania, głos jego nie brzmiał pewnie. Wiele szczegółów wydawało mu się wprost nieprawdopodobnemi, niektórych nawet nie zdecydował się powtórzyć. Koniec opowiadania wypadł już zupełnie niepewnie. Ripple śmiał się do siebie, gryząc różek chusteczki. Mott słuchał uważnie. Donald zauważył, że Miliken stał z boku śledząc go badawczo swemi zgaszonemi oczyma i łowiąc każde jego słowo.

Po ciężkiem dla Donalda milczeniu, które zapadło, gdy skończył, Mott zapytał:

— Pan mówił, że stryj jego oczekiwał nieszczęścia?

— Miałem takie wrażenie. Był bardzo niespokojny i kilka razy wyrażał przekonanie, że w pokoju ktoś się ukrywa.

— Ale pan mówił, że przeszukaliście pokój i nie znaleźliście nikogo?

— Tak, ale... — Donald przerwał, plącząc się w niepewnych obrazach wspomnień, — stryj krzyknął dwa, czy trzy razy, że kogoś widzi!

— Ale pan nie widział nikogo.

(D. C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.